



GŁOS GMINY ŁĄCUT

nr 2 (32) ————— czerwiec 2006

ISSN 1731-9773

ALBIGOWA
CIERPISZ
GŁUCHÓW
HANDZŁÓWKA
KOSINA
KRACZKOWA
ROGÓŻNO
SONINA
WYSOKA





Widowisko plenerowe „Nauczanie Jezusa – Misterium Męki Pańskiej” w wykonaniu Zespołu Ludowego „Soninianie”. Scenariusz i reżyseria Roman Skomra. Wywiad z p. Skomrą na str. 22. Zdjęcia – Piotr Wrona,



Kalendarium wydarzeń w Gminie Łańcut

12.03.2006 r. – Rodzinny Turniej szachowy o nagrodę dyrektora CKGŁ w Albigowej,

22.03.2006 r. – IV Powiatowy konkurs wiedzy o Annie Jenke w Rogóźnie,

29.03.2006 r. – XXXIV Sesja Rady Gminy Łańcut, str. 4

31.03.2006 r. – Wystawa „Tradycje Wielkanocne” oraz podsumowanie konkursu KGW „Świąteczne Ciastka” w Albigowej,

01.04.2006 r. – Kiermasz Wielkanocny w Wysokiej,

02.04.2006 r. – „W Hołdzie Janowi Pawłowi II” koncert w wykonaniu chóru, orkiestry kameralnej, kwintetu instrumentów blaszanych z Kraczkowej w Sali Balowej Zamku Łańcuckiego oraz powtórzenie w kościele parafialnym w Kraczkowej, str. 21

9.04.2006 r. – Powtórzenie koncertu „W Hołdzie Janowi Pawłowi II” w kościele farnym w Łańcutcie,

22.04.2006 r. – Zjazd Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Handzlówce, str. 17

24.04.2006 r. – Eliminacje gminne konkursu „Poeci i Pisarze Dzieciom” w Głuchowie,

25.04.2006 r. – XXXV Sesja Rady Gminy Łańcut str. 4

26.04.2006 r. – Eliminacje rejonowe konkursu „Poeci i Pisarze Dzieciom” w Kosinie,

30.04.2006 r. – VIII Koncert Pieśni Wielkanocnej w Kosinie,

30.04.2006 r. – Powtórzenie koncertu „W Hołdzie Janowi Pawłowi II” przez chór, orkiestrę kameralną z Kraczkowej w kościele parafialnym na Olczy w Zakopanem oraz w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach również w Zakopanem.

03.05.2006 r. – Gminne Obchody 3-majowe w Kraczkowej,

06.05.2006 r. – Widowisko plenerowe „Misterium Męki Pańskiej” w wykonaniu Zespołu Ludowego „Sonina” w Soninie, str. 2, 22, 23

07.05.2006 r. – Festyn „Święto Kwitnących Sądów” w Albigowej,

10.05.2006 r. – Eliminacje gminne konkursu „Śpiewać każdy potrafi” w Wysokiej,

14.05.2006 r. – Jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. Czesława Wojnara w Wysokiej,

14.05.2006 r. – Festyn „Święto Kwitnących Jabłoni” w Handzlówce,

21.05.2006 r. – Festyn Wiosenny w Rogóźnie,

24.05.2006 r. – „Majówka” impreza regionalna w Głuchowie,

25.05.2006 r. – Gminny Dzień Matki w Handzlówce,

31.05.2006 r. – „Przedszkolada” Gminy Łańcut w Albigowej,

Okiem aparatu

Imprezy wiosenne w gminie Łańcut

30.04.2006 r. Kosina – VIII Koncert Pieśni Wielkanocnej



Final koncertu w wykonaniu wszystkich chórów – zdj. Jan Baran



Poseł na Sejm RP Kazimierz Gołojuch wręcza upominki przedstawicielom zespołów – zdj. Jan Baran

3.05.2006 r. Kraczkowa – Gminne Obchody 3-Maja



zdj. Andrzej Kuźniar

**GŁOS
GMINY ŁAŃCUT**

bip@gmlancut.pl, www.gmlancut.pl

• Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru i skracania nadsyłanych materiałów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

redaguje zespół: Marta Pyda, Danuta Szul. Adres redakcji: Urząd Gminy Łańcut oraz Centrum Kultury Gminy Łańcut, ul. Mickiewicza 2 a, 37-100 Łańcut, tel. (0-17) 225 22 64, 225 65 37, fax (0-17) 225 65 36, e-mail: ckgł@gmlancut.pl,

XXXIV Sesja Rady Gminy Łańcut – 29 marca 2006 r.

Obrady sesji Rady Gminy odbyły się tym razem w gościnnej Szkole Podstawowej w Albigowej, która przygotowała sesję i umożliwiła jej odbycie poza siedzibą Urzędu. W sesji uczestniczyli wszyscy radni. Podczas sesji zaprezentowany został realizowany w trzech szkołach naszej gminy (SP Albigowa, SP Kraczkowa i PG Albigowa) Program „Szkoła Marzeń”. O bogactwie różnorodnych form działań mogli się przekonać uczestnicy sesji w trwającej ponad 3 godziny prezentacji. Wszyscy byli pełni uznania dla podejmowanych inicjatyw.

Podczas sesji podjętych zostało 5 uchwał, które dotyczyły :

1. Zatwierdzenia taryf opłat za usługi związane z dostarczaniem wody i odprowadzaniem ścieków na kolejny rok. Taryfy obowiązują od 1 maja br. Należy zauważyć, że nie zostały one zmienione w stosunku do

obowiązujących w ostatnim roku (1,85 zł/m³ netto za dostawę wody oraz za przyjęcie ścieków komunalnych).

2. Zatwierdzone zostały górne stawki opłat ponoszonych przez właścicieli nieruchomości za usługi w zakresie odbioru odpadów komunalnych oraz opróżnianie zbiorników bezodpływowych.
3. Uchwalony został Regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Łańcut. Jest to bardzo ważny dokument regulujący szereg spraw związanych z czystością i porządkiem na terenie gminy.
4. Rada dokonała zmian w budżecie gminy Łańcut na 2006 r.
5. Rada wyraziła zgodę na zabezpieczenie realizacji umowy o dofinansowanie w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego projektu „Rozbudowa drogi gminnej Nr 1.09852R Kraczkowa przez wieś” w formie weksla in blanco.

XXXV Sesja Rady Gminy Łańcut – 25 kwietnia 2006 r.

Sesja Rady Gminy odbyła się w siedzibie Urzędu Gminy. W sesji uczestniczyło 20 radnych. Podstawowym tematem obrad było przyjęcie sprawozdania Wójty Gminy z wykonania budżetu za 2005 r. oraz udzielenie absolutorium z tego tytułu. Można powiedzieć, że Rada Gminy była zadowolona z przedłożonych materiałów, ponieważ do sprawozdania nie wniesiono żadnych uwag, a uchwała w sprawie udzielenia absolutorium Wójtowi Gminy została podjęta jednogłośnie. Pozostałe tematy sesji dotyczyły:

1. Rada dokonała zmian w budżecie gminy na 2006 r.
2. Rada dokonała oceny aktualności studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego Gminy Łańcut.
3. Został zatwierdzony Plan rozwoju wsi Głuchów. Jest to już dziewiąta miejscowość, która ma zatwierdzony ten ważny dokument. Pierwsze te-

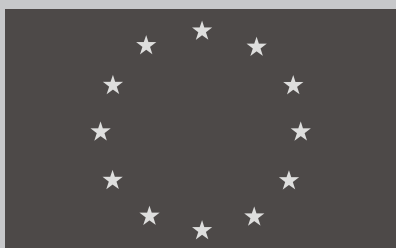
go typu dokumenty zostały zatwierdzone 1 grudnia 2004 r. dla wsi Kosina i Sonina.

4. Rada podjęła uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości zabudowanej w Kosinie. Jest to nieruchomość przekazana wcześniej w użytkowanie Państwu Chomiczom – rodzinie przybyłej do nas w 2000 r. z Kazachstanu. Rada postanowiła o dokonaniu sprzedaży przy zastosowaniu bonifikaty w wysokości 99 % wartości nieruchomości.
5. Rada wyraziła zgodę na sprzedaż nieruchomości w Głuchowie z przeznaczeniem pod budownictwo. Jest to teren części tzw. pastwiska.
6. Rada wyraziła zgodę na ustanowienie służebności gruntowej na działce mienia komunalnego również w miejscowości Głuchów.
7. Został uchwalony Statut Centrum Kultury Gminy Łańcut. Dotychczasowo obowiązujący Statut został znowelizowany i dostosowany do aktualnie obowiązujących uregulowań prawnych.

Podczas sesji Rada podjęła 9 uchwał.

M. Pyda

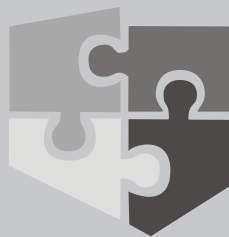
INFORMACJA



Wójt Gminy Łańcut informuje, że na podstawie umowy podpisanej w dniu 04.04.2006 r. z Wojewodą Podkarpackim Gmina Łańcut realizuje projekt pn. „Rozbudowa drogi gminnej Nr 1 0 9852 R Kraczkowa przez wieś w km 1+232–2+394” **współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (50% wartości zadania) oraz Budżet Państwa (10% wartości zadania).**

Całkowity koszt inwestycji, na którą złożono wniosek o dofinansowanie w ramach działania 3.1 Obszary wiejskie Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego został oszacowany na 999.574,32 PLN.

Projekt obejmuje rozbudowę drogi gminnej „Kraczkowa przez wieś”



ZPORR
Zintegrowany program
Operacyjny
Rozwoju Regionalnego

polegającą na wykonaniu nowej nawierzchni bitumicznej o szerokości 5 m na gruntowym odcinku drogi o długości 1 162 m oraz wykonanie obustronnych nieutwardzonych poboczy po 0,75 m każde.

Celem projektu jest zwiększenie dostępności komunikacyjnej terenu Kraczkowej, co sprzyjać będzie podniesieniu atrakcyjności gospodarczej i inwestycyjnej gminy a w dalszej perspektywie przeciwdziałać będzie jej marginalizacji społecznej i ekonomicznej.

W chwili obecnej został ogłoszony przetarg na realizację przedmiotowego zadania. Rozstrzygnięcie przetargu (wybór Wykonawcy) nastąpi w miesiącu czerwcu bieżącego roku. Planowany okres wykonania rzeczowego zakresu robót to lipiec – sierpień.

Zwrot podatku od paliwa

Od 1 kwietnia br. obowiązuje ustawa z 10 marca 2006r. o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej (Dz. U. nr 52, poz. 379). Zwrot podatku przysługuje producentowi rolnemu, za którego uważa się osobę fizyczną, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną nie posiadającą osobowości prawnej, będącą posiadaczem gospodarstwa rolnego w rozumieniu przepisów o podatku rolnym. Kwotę zwrotu podatku ustala się jako iloczyn ilości oleju napędowego kupionego przez producenta rolnego, wynikającej z faktur VAT i stawki zwrotu podatku na litr oleju napędowego, obowiązującej w dniu złożenia wniosku o zwrot podatku, w ramach odpowiednio obliczonego rocznego limitu (wartość ta będzie wynikać z wydanego rozporządzenia).

Wójt, burmistrz (prezydent miasta) właściwy ze względu na miejsce położenia gruntów będących w posiadaniu lub współposiadaniu producenta rolnego przyznaje, na wniosek tego producenta, w drodze decyzji, zwrot podatku. Wniosek o zwrot podatku składa się w terminach

od 1 marca do 31 marca i 1 września do 30 września danego roku.

Wypłata zwrotu podatku przyznanego na podstawie decyzji, wójta, burmistrza (prezydenta miasta) następuje w terminach: od 1 maja do 31 maja – jeżeli wnioski o zwrot podatku zostały złożone w terminie od 1 marca do 31 marca oraz od 1 listopada do 30 listopada – jeżeli wnioski o zwrot podatku zostały złożone w terminie od 1 września do 30 września.

W związku z powyższym wnioski o zwrot podatku akcyzowego będzie można składać w Urzędzie Gminy po raz pierwszy **od 1 września do 30 września** br. Do wniosku należy dołączyć **faktury VAT** na zakupiony olej napędowy wystawiony na osobę ubiegającą się o zwrot podatku (właściciel gruntu). Dlatego osoby planujące ubiegać się o zwrot podatku winny gromadzić faktury dokumentujące zakup paliwa w I półroczu 2006 r. Na dzień dzisiejszy brak rozporządzenia określającego wzór wniosku o zwrot podatku. Nie jest też znana ostateczna kwota zwrotu przysługująca rolnikom.

Skarbnik Gminy
– Wiktor Skoczyński

Planowane ważniejsze imprezy w Gminie Łańcut

4 czerwca – III Festiwal Kapel Podwórkowych w Wysokiej

4 czerwca – Jubileusz 80-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Głuchowie

11 czerwca – Kiermasz dobrego, tradycyjnego jądła pn. „smaki i aromaty z Galicyjskiej Chaty” w Soninie

24 czerwca – Uroczyste otwarcie stadionu w Wysokiej oraz festyn

24-25 czerwca – Festyn „Weekend z rodziną” w Głuchowie

2 lipiec – Festyn pn. „III Jarmark z Piosenką Biesiadną” w Rogóźnie

2 lipiec – Uroczyste otwarcie stadionu „Arka” w Albigowej oraz festyn

9 lipiec – Jubileusz 60-lecia Klubu Sportowego „Grom” w Handzlówce

9 lipiec – Festyn wakacyjny pn. „Niech żyją wakacje” w Kosinie

16 lipiec – Festiwal rowerowy – impreza sportowo-rekreacyjno-handlowa w Handzlówce

KOŃCZY SIĘ CZAS SKŁADANIA WNIOSKÓW O PŁATNOŚCI OBSZAROWE DLA ROLNIKÓW

Jeszcze do 15 maja rolnicy będą mogli składać wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich do gruntów rolnych.

Płatności bezpośrednie przysługują producentom rolnym posiadającym grunty rolne o powierzchni powyżej 1ha, z tym, że powierzchnia działek rolnych wchodzących w skład gospodarstwa nie może być mniejsza niż 0,1 ha, a użytki rolne, muszą być utrzymane w dobrej kulturze rolnej. Płatności przysługują również osobom, które władają gruntami rolnymi z innego tytułu np. dzierżawy, użytkowania i użyczenia. Wysokość dopłat uzupełniających jest uzależniona od rodzaju upraw.

Rolnik w terminie do 15 maja 2006 r. powinien złożyć wniosek o przyznanie płatności do biura powiatowego Agencji. Wniosek składa się na odpowiednim druku. Formularze, które będą wypełniać producenci rolni ubiegający się o przyznanie płatności bezpośrednich do gruntów rolnych, można uzyskać w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR. Formularze te są również dostępne na stronie

internetowej www.arimr.gov.pl. W biurach powiatowych producenci rolni mają także możliwość wglądu do map ewidencyjnych. Rolnik przed złożeniem wniosku o płatności powinien uzyskać w Agencji numer ewidencyjny gospodarstwa, a także posiadać konto w banku.

W ramach jednego wniosku o płatności obszarowe rolnik będzie mógł starać się również o dopłaty z tytułu prowadzenia gospodarstwa na

obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Za każdy dzień opóźnienia złożenia wniosku będzie potrącony 1% z kwoty należnej. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z 14 marca 2006 r. w sprawie rodzajów roślin objętych płatnościami uzupełniającymi w 2006 r. płatności uzupełniające przysługują do następujących rodzajów roślin:

- zboża i ich mieszanki;
- rośliny oleiste - rzepak, rzepik, słonecznik i soja;
- rośliny wysokobiałkowe - bób, bobik, lubin słodki i groch siewny;
- rośliny strączkowe - wyka siewna, soczewica jadalna i ciecierzycza pospolita;
- orzechy - orzechy włoskie i leszczyna;
- len włókniasty i oleisty;
- konopie włókniste;
- rośliny przeznaczone na materiał siewny kategorii elitarny i kwalifikowany (zboża, oleiste i włókniste, trawy i motylkowate);
- rośliny przeznaczone na paszę, uprawiane na:
 - a) łąkach i pastwiskach,
 - b) gruntach ornych;

- trawy,
- rośliny motylkowate drobnonasienne,
- rośliny strączkowe pastewne,
- rośliny okopowe pastewne, z wyłączeniem ziemniaków pastewnych,
- mieszanki traw z roślinami motylkowatymi drobnonasiennymi.

Płatności uzupełniające do powierzchni paszowej (trwałe łąki i pastwiska oraz wybrane rośliny paszowe uprawiane na gruntach ornych w plonie głównym) przysługują tylko do tych powierzchni, z których rośliny są przeznaczone na paszę dla zwierząt (bydło, owce, kozy). Natomiast nie przysługują do powierzchni uprawy roślin przeznaczonych na przyoranie (zielony nawóz). Wpisując we wniosku powierzchnię trwałych łąk i pastwisk, wnioskodawca zobowiązuje się, że powierzchnia zadeklarowana jako trwałe użytki zielone nie zostanie włączona do płodozmianu i nie ulegnie zmniejszeniu procentowy udział powierzchni trwałych użytków zielonych w gospodarstwie.

A. Jęczalik, A. Szubart

Dzień Ziemi w Zespole Szkół w Rogóżnie

Tematyka związana z ochroną środowiska, z poszanowaniem przyrody wśród której żyjemy jest stale aktualna. Przypominamy, tłumaczymy, ukazujemy zagrożenia, nawołujemy do właściwej postawy już od najmłodszych lat. Nie wszędzie obok nas może być policjant, strażnik, nakaz, zakaz czy paragraf. Wszędzie wraz z nami jest nasze sumienie. Kształtuje się ono przez naszą wiedzę, którą nabywamy w domach rodzinnych, w szkole, w ... życiu.

Dla uczniów naszej szkoły zagadnienia związane z ochroną środowiska nie są obce. Na lekcjach przyrody oprócz merytorycznej wiedzy uczniowie poznają problemy zagrożeń cywilizacyjnych Ziemi. Co roku uczestniczą w akcjach „Sprzątanie świata”, w konkursach organizowanych przez Związek Komunalny „Wisłok” w Rzeszowie tj. w zbiorce zużytych baterii „Łowcy baterii”, konkursach „Nasza rzeka”, „Wiecznie zielone drzewo”, „Tłusta oliwa... szkodzi środowisku”. Co roku uczniowie wyjeżdżają na wycieczki ekologiczne wytyczonymi trasami „Wyprawa w poszukiwaniu Ekolandii”. Uczestniczą w konkursach na szczeblu gminy: konkursie ekologicznym w Szkole Podstawowej w Cierpiszu, konkursie przyrodniczym w Albigowej. W ubiegłym roku jeden z uczniów naszej szkoły Michał Hodur w konkursie ekologicznym w Cierpiszu zajął II miejsce.

W bieżącym roku szkolnym 2005/2006 w miesiącu kwietniu z okazji Dnia Ziemi uczniowie klas IV-VI pod kierownictwem nauczyciela przyrody Lucyny Belz przygotowali uroczysty apel. Miał on na celu propagowanie szeroko pojętej ochrony środowiska ze szczególnym akcentem na ochronę lasów.

Najpierw uczniowie zapoznali wszystkich z historią i celami obchodów Światowego Dnia Ziemi, który przypada na 22 kwietnia. Następnie poruszyli problematykę ochrony naszych lasów. Dzieci z kl. IV przy pomocy rodziców wykonały makiety drzewek. Razem drzewa te stanowiły las. Zaśmiecanie lasu, sprzątanie i konieczność jego ochrony przedstawione zostały w formie interesującego montażu słownego, urozmaiconego śpiewaniem piosenek o lesie, wierszami czy nagraniem życia w lesie – śpiewem ptaków. Uczniowie przebrani za zwierzęta leśne prowadzili tematyczny dialog w obecności przybyszów z obcej planety. Jeden z nich był poważnie chory. Przybył na planetę Ziemię po cudowne, mające moc uzdrowicielską lekarstwa co pięknie pachną, są zielone i zdrowe. Wizerunek zaśmieconego najpierw lasu, później posprzątanego przez mądre dzieci, bogatego w krzewy, zioła i śpiewające ptaki kosmici zawieźli w przestrzeń międzyplanetarną. Zabrali ze sobą kolegę uzdrowionego leśnymi ziołami, jagodami i świeżym powietrzem.

Starsi uczniowie przygotowali część merytoryczną apelu na temat ochrony lasów, podali konkretne wskazówki jak zrozumieć przyrodę i w jaki sposób eliminować ze swojej działalności zachowania niosące zagrożenia dla jej elementów. Padły ważne hasła dotyczące ochrony lasów i środowiska przyrodniczego: „Nie zrywajmy roślin!”, „Nie niszczy drzew i grzybów!”, „Nie płoszmy zwierząt!”, „Chodźmy wyznaczonymi szlakami!”, „Nie palmy ognisk w lesie!”, „Nie zaśmiecajmy lasu!”, „Nie hałasujmy!”. Podsumowa-

niem apelu była zgaduj zgadula – mini konkurs dotyczący znaczenia, sposobów ochrony i oczywiście znajomości gatunków roślin i zwierząt chronionych w lesie. Apel zakończono refleksyjnym wierszem „Modlitwa o zachowanie lasów”.

tekst i zdjęcia Lucyna Belz

SUKCESY UCZNIÓW PG W WYSOKIEJ W KONKURSIE WIEDZY POŻARNICZEJ

Miesiąc kwiecień to czas budzenia się w naszym klimacie wiosny, w tym pięknym okresie ożywają także po zimie różne lokalne, społeczne i szkolne inicjatywy. Corocznie organizowana jest na przykład, przez Zarząd Gminy OSP, olimpiada wiedzy pożarniczej pod hasłem „Młodzież zapobiega pożarom”. Zgłaszają się przede wszystkim chłopcy – być może w przyszłości dzielni strażacy, ale nie brakuje też dziewcząt. W wyniku eliminacji środowiskowych w naszej szkole wyłaniamy 3 osoby, które biorą udział w eliminacjach gminnych, a potem, jeśli im się powiedzie, powiatowych i wojewódzkich. Turniej przeprowadzamy z uwzględnieniem udzielania zasad pierwszej pomocy, co jest dla wszystkich niezwykle ważnym priorytetem.

Wysokie gimnazjum już nie po raz pierwszy bierze udział w konkursie i odnosi w nim sukcesy, jednak w tym roku uczniowie sprawili nam wyjątkową niespodziankę. Do etapu gminnego zakwalifikowali się: Justyna Kłak, Jakub Baran i Paweł Nicpoń. W dalszych zmaganiach zwycięstwo przypadło znowu całej naszej trójce: I miejsce Jakubowi Baranowi (kl. II c), II miejsce Justynie Kłak (kl. III a) i III miejsce Pawłowi Nicponiowi (kl. II a). Eliminacje powiatowe przyniosły kolejne sukcesy, I miejsce Jakuba Barana i II Justyny Kłak. Do etapu wojewódzkiego zakwalifikował się **Jakub Baran**. Życzymy dalszych sukcesów.

PG w Wysokiej
– Magdalena Bar, Wojciech Michna

DZIEŃ OTWARTY W PUBLICZNYM GIMNAZJUM W WYSOKIEJ

Dzień 6 kwietnia 2006 r. był w Publicznym Gimnazjum w Wysokiej dniem otwartym dla młodzieży ze szkół podstawowych, która chciała zobaczyć naszą szkołę. Z naszego zaproszenia skorzystały dwie klasy VI – te ze szkoły podstawowej w Wysokiej oraz z Soniny wraz ze swoimi wychowawcami.

Pobył gości skoncentrował się przede wszystkim na zapoznaniu się z ofertą edukacyjną naszego gimnazjum. W tej propozycji znalazły się m.in. podstawowe informacje o naszej szkole, wiadomości na temat zajęć dodatkowych oraz termin i miejsce składania podań, a także adres strony internetowej gimnazjum. Po części informacyjnej przedstawiony został, przyjęty z entuzjazmem przez gości, program artystyczny, w którym nie zabrakło m.in. improwizacji znanych utworów satyrycznych kabaretu „Ani mru mru”, oraz kabaretu „Ło! – taki sió!”.

Szóstoklasiści zwiedzili również naszą szkołę, oglądając m.in. klasopracownie, pokój nauczycielski, siłownię, boiska, świetlicę oraz stołówkę i szkolny sklepik. Na korytarzu naszych gości najbardziej zainteresowały gazetki o różnorodnej treści oraz dyplomy gimnazjalistów,

którzy osiągnęli wiele sukcesów w różnego rodzaju konkursach i zawodach sportowych. Szóstoklasiści najbardziej usatysfakcjonowani byli tym, że lekcje prowadzone są w systemie jednodzianowym, uczniowie z Soniny mają zagwarantowane bezpłatne przejazdy autobusem, na podwórku szkolnym zainstalowany jest stojak na rowery dla uczniów dojeżdżających jednoślądami, zaś wokół szkoły jest bardzo dużo przestrzeni i zieleni. Goście zauważyli, że nasze klasy nie są zbyt liczne, co niewątpliwie ma wpływ na lepsze wyniki nauczania i kontakty z wychowawcami.

Mamy nadzieję, że już niedługo znowu się spotkamy z naszymi gośćmi, bo czas płynie nieubłaganie. Za parę tygodni koniec roku szkolnego, potem wakacje i kolejne miesiące nauki w wysokim gimnazjum.

PG w Wysokiej – Wojciech Michna



“Muzyka Sercu bliska”

III Gminny Konkurs Muzyczny w Handzlówce

23 marca 2006 roku miłośnicy muzyki klasycznej po raz trzeci spotkali się w Szkole Podstawowej w Handzlówce, aby uczestniczyć w Gminnym Konkursie Muzycznym. Tym razem bohaterem naszego spotkania został **Fryderyk Chopin** – genialny kompozytor i pianista XIX wieku.



A oto uczestnicy konkursu oraz ich opiekunowie:

- Katarzyna Cisek - opiekun Alina Szpunar (Albigowa)
- Klaudia Markowicz i Izabela Rybak - opiekun Teresa Rydel (Głuchów)
- Magdalena Ryznar i Agata Wierzbińska - opiekun Janusz Rajzer (Kosina)
- Karolina Markowska i Mariola Żółtek - opiekun Barbara Hoły (Rogóżno)
- Małgorzata Klak i Aneta Michna - opiekun Teresa Rydel (Wysoka)

- Wioletta Magryś i Magdalena Jaroń - opiekun Bogusława Szylar (Handzlówka)

Nasz konkurs nie jest łatwy, bowiem każdy uczestnik musi przejść kolejno przez trzy etapy;

- I – test z życia F. Chopina
- II – rozpoznawanie utworów F. Chopina
- III – wykonanie dowolnego utworu F. Chopina

To właśnie ta część wzbudza najczęściej emocji. W tym roku usłyszeliśmy jedno wykonanie na dzwonek chromatycznych, dwa

na flecie prostym, osiem wykonań wokalnych.

W części I zwyciężyły: Magdalena Ryznar i Karolina Markowska (zdobyły po 10 punktów/ 10 możliwych do zdobycia)

W części II najwyższą punktację uzyskały: Wioletta Magryś i Mariola Żółtek (po 7 pkt./ 10)

W części III najwięcej punktów otrzymała Wioletta Magryś (9 pkt./ 10).

I tak w klasyfikacji ogólnej – decyżją komisji w składzie:

- Tadeusz Szpunar
- Jolanta Filar – Choińska
- Tomasz Ruszel

laureatką **I nagrody** (a były to dzwonek chromatyczne) została **Mariola Żółtek** ze Szkoły Podstawowej w Rogóżnie (24,8 pkt./30)

II nagrodę (flet prosty) otrzymała **Wioletta Magryś** ze Szkoły Podstawowej w Handzlówce (24,5 pkt./30)

III nagrodę (również flet prosty) zdobyła **Karolina Markowska** ze Szkoły Podstawowej w Rogóżnie (23,2 pkt./30)

Ponadto przyznano trzy wyróżnienia: dla Magdaleny Ryznar (21,2 pkt.), Anety Michna (20,2 pkt.), Agaty Wierzbińskiej (19, 3 pkt.)

Osoby te otrzymały harmonijki ustne.



Wszyscy uczestnicy konkursu, opiekunowie i jurorzy otrzymali z rąk pani dyrektor – Aleksandry Kocień pamiątkowe dyplomy. Wszyscy odebrali szczerze gratulacje, bo tak naprawdę nie jest ważne miejsce, które się zdobędzie, ale to, że muzyka klasyczna żyje w nas, że chcemy ją poznawać i pielęgnować.

Gospodarze III Gminnego Konkursu Muzycznego składają gorące podziękowania nauczycielom, jurorom i uczniom za to, że przyczynili się do urzeczywistnienia i rozkwitu konkursu pod nazwą MUZYKA SERCU BLISKA.

Bogusława Szylar, zdj. Barbara Hoły

Gminny Konkurs Czytelniczy w Soninie

Za oknem piękna wiosna, a my powrócimy wspomnieniami do mroźnego lutowego dnia bieżącego roku, kiedy to w Szkole Podstawowej w Soninie odbył się Gminny Konkurs Czytelniczy pod hasłem „Zimowe spotkanie z bohaterami baśni Andersena”, w którym wzięły udział trzyosobowe reprezentacje siedmiu szkół podstawowych z terenu naszej gminy - z Albigowej, Głuchowa, Kosiny, Kraczkowej, Rogóżna, Soniny i Wysokiej. Głównym celem konkursu, adresowanego do klas czwartych, była popularyzacja twórczości Andersena w związku z zakończeniem obchodów Roku Andersenowskiego.

Uczniowie rywalizowali w dwóch kategoriach: znajomość baśni i najważniejszych faktów z życia baśniopisarza oraz prezentacja stroju i postaci baśniowej. Niektóre konkurencje miały charakter zabawowy,

inne sprawdzały wiedzę z zakresu obowiązujących w konkursie baśni. Swoistą atmosferę wytworzyła oprawa plastyczna konkursu. Bogactwo kwiatów przypominało ogród wróżki z „Królowej Śniegu”, jednakże nad wszystkimi rekwizytami „królowało” brzydkie kaczątko pośród wysokich, zasuszonych traw. Najwięcej emocji wzbudziły prezentacje strojów i postaci baśniowych: Calineczki, Królowej Śniegu i rezolutnej Karen, naśladowanej bohaterkę baśni „Czerwone trzewiczki”. Wielu wrzuseń dostarczyły opowieści o Dziewczynce z zapalkami.

Konkurs był także pretekstem do refleksji na temat problemu czytelnictwa oraz przyszłości dzieci i młodzieży. Jakże trafne i słuszne w tej sytuacji okazały się spostrzeżenia Wandy Chotomskiej zawarte

c.d. na str. 8



c.d. ze str. 7

Gminny Konkurs Czytelniczy w Soninie

we fragmencie jej wiersza pt. „Dzień dobry, Panie Andersenie”:

„Pan daleko pośród gwiazd,
a tutaj rośnie pokolenie

i to pytanie zadać czas:

- A co z nas będzie?

Co z nas będzie?

Czy w srebrne pióra dmuchnie
wiatr?

Czy wyrośniemy na łabędzie

Jak to kaczką z dawnych lat?”

Każda impreza biblioteczna, a zwłaszcza konkursy, są wspaniałą okazją do rozwijania kultury czytelniczej uczniów, bo nikt nie rodzi się czytelnikiem. Nigdy nie jest za późno, aby obudzić pasję czytania, a szczególnie ważne jest to na pierwszym etapie kształcenia. W czasach wszechobecnej telewizji i gier komputerowych jest szansa, że dzieci będą nadal czytać książki. Dobrze byłoby, aby konkursy biblioteczne wpisały się na stałe do

kalendariusza imprez kulturalnych w naszej gminie.

Większość uczniów, swoim zaangażowaniem w przygotowanie się do „Zimowego spotkania z bohaterami baśni Andersena”, przekonała nas, że „już niedługo przyjdzie czas, że wyrosną na łabędzie i popłyną aż do gwiazd”. Jury, któremu przewodniczyła Dyrektor SP w Soninie - Ewa Kotwica, miało trudne zadanie, ponieważ poziom konkursu był wysoki. Drużynowo I miejsce zajęła reprezentacja uczniów z Głuchowa, II miejsce - grupa z Rogóżna, z Soniny i Wysokiej, III - uczniowie z Albigoj, Kosiny i Kraczkowej.

Słowa uznania kierujemy do nauczycieli, którzy przeprowadzając szkolny etap konkursu, byli dla swoich podopiecznych przewodnikami po świecie baśni i biografii Andersena oraz na drodze do osiągnięcia sukcesu.

Barbara Ożóg, Lucyna Surmacz



POKONAĆ LĘK PRZED PRZEDSZKOLEM

Dzień, w którym dziecko trafia po raz pierwszy do przedszkola, to jedna z najważniejszych chwil w jego życiu. Bardzo ważne jest, aby je odpowiednio przygotować do podjęcia różnorodnych zadań, które wiążą się z przebywaniem w przedszkolu.

Okres przedszkolny w rozwoju psychicznym każdego dziecka to czas wielu przeżyć. Poznaje ono świat, uczy się współżycia w grupie, stawia pierwsze samodzielne kroki w przedszkolnej społeczności. Nowym doświadczeniem zawsze towarzyszą emocje – czasem radość, innym razem smutek i rozczarowanie.

Wtedy też zaczynają się zwykłe pierwsze poważne problemy, ponieważ nagle okazuje się, że napotykamy ze strony dzieci emocjonalną barierę. Na widok budynku przedszkola reagują płaczem, krzykiem, histerią. Czasem wyrwywają się, gryzą, gorączkują, wymiotują itp. Śpieszący do pracy rodzice są przerażeni i zrozpaczeni, ponieważ nie tylko nie mogą uspokoić dziecka, ale również nie potrafią poradzić sobie z własnymi emocjami. Dziecko ma prawo do przeżywania swoich smutków, ponieważ w ten sposób przygotowuje się do życia w społeczeństwie i dorosłym świecie. Obecnie coraz częściej pedagogzy i

psycholodzy zwracają uwagę na inteligencję emocjonalną człowieka. Zdarza się, że rodzice skupiają się na rozwoju umysłowym swojego dziecka i lekceważą sferę emocjonalną. To duży błąd, który w przyszłości może zaowocować zaburzeniami osobowości, lękami nerwicowymi i skłonnością do uzależnień. Płacz towarzyszy dziecku w ciężkich chwilach, pomaga odreagować stres. Pierwszego dnia pobytu w przedszkolu dziecko musi rozstać się z rodzicami i w nowym środowisku poradzić sobie samo z różnymi problemami. U wielu z nich wywołuje to sytuację stresową – lęk, złość, upór, gniew – którą najczęściej przenoszą na rodziców. Tego dnia obawiają się również rodzice, oddając swoje dziecko pod opiekę osobom obcym. Niektórzy swoje lęki podświadomie przenoszą na dziecko. Niepokoją się czy poradzi sobie ono z rozstaniem, czy będzie płakać, czy nauczycielowi można zaufać i mają jeszcze wiele innych wątpliwości.

Pójście do przedszkola nie powinno wzbudzać lęku u dziecka, a tym bardziej u rodziców. Nie może to być chwila, na którą dziecko oczekuje przez dwa miesiące wakacji pełne obaw i niepokoju. Zadaniem rodziców i osób najbliższych maluchowi jest próba odpowiedzi na nurtujące go pytania. Nie dopuszczalne jest straszenie dziecka przedszkolem przez rodziców, starsze rodzeństwo czy innych domowników, mówienie: „Poczekaj już niedługo pójdziesz do przedszkola, tam Ci pokażą!” Dziecko nabiera jeszcze większych obaw, a niewinne żarty mogą mieć negatywne skutki.

Pierwszym krokiem zmierzającym do zmniejszenia stresu spowodowanego pójściem do przedszkola może być wspólne zapisanie go do placówki. Przy tej okazji dziecko ma możliwość zapoznania się z wyglądem swojej przyszłej sali, zabawkami, a także, o ile to możliwe poznania swojej wychowawczyni. Istotną rzeczą jest tutaj podejście do dziecka personelu placówki i porozmawianie z nim.

Rodzice znają swoje dziecko i wiedzą czy lubi przebywać wśród rówieśników, jakie preferuje zabawy, czy chętnie spędza czas poza domem. Odpowiedź na te pytania umożliwi podjęcie rodzicom odpowiednich kroków przygotowujących dziecko do nowej sytuacji. Jeżeli wiemy, że dziecko niechętnie przebywa poza domem, nie przepada za zabawami z rówieśnikami, należy z nim porozmawiać. Być może dzieci wyśmiewają je na podwórku. Coś co dla nas jest blahym problemem, może okazać się decydujące o zachowaniu naszego dziecka. Czasem niechęć do przebywania bez rodzi-

ców wynika z silnego przywiązania do nich np., że dziecko wcześniej nie znajdowało się nigdy pod opieką innych osób. Warto spróbować zostawić je pod opieką cioci lub przyjaciółki, najpierw na krótko potem czas stopniowo wydłużać aby dziecko zrozumiało, że bez rodziców też można bawić się dobrze i bezpiecznie.

Kiedy nadejdzie dzień samodzielnego pobytu dziecka w placówce, niech odprowadzi je osoba, z którą dziecko jest mniej zżyte i łatwiej będzie mu się rozstać. Nie należy przeciągać momentu rozstania. Nie zapominajmy, o tym, że przede wszystkim rodzic musi zaakceptować pójście swojego dziecka do przedszkola.

Jeśli rodzice spodziewają się problemów z rozstaniem dziecka, ważne jest, aby porozmawiać wcześniej z wychowawczynią, pozwolić zabrać mu swoją ulubioną maskotkę. Istotne jest, aby nie zostawiać dziecka od razu na 5 lub 9 godzin, czas wydłużać stopniowo.

Gdy dziecko w momencie rozstania z opiekunem zaczyna płakać, nie uspokaja się po rozmowie z rodzicem lub wychowawczynią, widzimy, że nie potrafi poradzić sobie z rozstaniem i samodzielnym pobytom, opiekun powinien z nim pozostać chwilę w sali. Czas ten pozwoli dziecku na zapoznanie się z nowym środowiskiem i zaakceptowanie nowej sytuacji. Rodzic powinien trzymać się na uboczu i nie absorbować dziecka swoją osobą. Czasami wystarczy godzina, innym razem dzień lub kilka dni. Pamiętajmy jednak, że dziecko potrafi wykorzystywać swój lęk w celu manipulowania rodzicami. Kiedy zauważymy, malec czuje się dobrze wśród innych dzieci, należy zostawić go samego.

Ogromną rolę w adaptacji dziecka w przedszkolu pełni postawa nauczyciela wychowawcy wobec dziecka. Swoim zachowaniem, gestami trzeba wzbudzić zaufanie malca zainteresować go, a przede wszystkim zaspokoić potrzebę bezpieczeństwa.

Żeby proces adaptacyjny przebiegał sprawnie, musi zaistnieć ścisła współpraca między rodzicami a pracownikami przedszkola. Ich wspólny wysiłek ułatwi dzieciom przystosowanie się do nowego środowiska.

Pamiętajmy, że dzieciństwo to nie tylko najpiękniejszy etap życia człowieka. Dla dziecka jest to także czas niezwykle trudny, przesycony lękiem przed nowością, odrzuceniem, niepokojem i tęsknotą za rodzinną bliskością.

Agata Zajac



15 Jubileuszowy Festiwal Piosenki Szkolnej SP Wysoka 2006-05-08

Festiwal Piosenki Szkolnej wpisnął się na stałe do kalendarza imprez szkolnych w SP im. św. Jana Bosko w Wysokiej. Co roku w miesiącach wiosennych szkoła tętni śpiewem i muzyką, gdyż wszyscy uczniowie przygotowują się do udziału w festiwalu. Wspomnieć należy, że pierwszy festiwal piosenki odbył się w roku szk. 1991/92, a jego inicjatorami była grupa uczennic ówczesnej klasy VIII tj. Regina Kusz, Renata Blajer, Alicja Sołtysiak i Beata Wojnar wraz z wychowawczynią Antoniną Słonina. Impreza ta odbyła się w Domu Kultury w Wysokiej pod hasłem „Pierwszy Festiwal Piosenki Szkolnej – Wysoka 91”. W tym roku spotkaliśmy się na XV Jubileuszowym Festiwalu, którego organizatorem były Alina Krupa, Teresa Rydel i Lucyna Wojnar. Ze względu na uroczysty charakter imprezy na festiwal zaproszono honorowych gości oraz przedstawicieli władz samorządowych i lokalnych. Na uroczystość przybył dyrektor Centrum Kultury Gminy Łańcut Andrzej Łobaza, Jan Baran, Renata Kud, była nauczycielka naszej szkoły oraz

Grzegorz Krupa, konferansjer i laureat minionych festiwali. Występy uczniów oceniało jury w dwóch kategoriach wiekowych; klasy I-III i klasy IV – VI z podziałem na solistów i zespoły wokalne. Oceniany był dobór repertuaru, warunki głosowe, interpretacja utworu, prezentacja sceniczna oraz ogólny wyraz artystyczny. Po zakończonych prezentacjach festiwalowych jury udało się na obrady. Dyr. szkoły Agata Surdel przedstawiła wyniki i wręczyła nagrody zwycięzcom. Sponsorami nagród byli: Rada Rodziców SP Wysoka, Maciej Michna i Lucyna Komisarz. W kategorii solistów klas I-III zwyciężyła Agnieszka Szmuc z klasy IIa z piosenką „Kum, kum”, a z klasy IV- VI Kornelia Lekka z utworem „Pięknie żyć”. W kategorii zespołów najlepszymi wykonawcami okazali się uczniowie z klasy II b i VIb. Festiwal, dzięki pięknej scenerii i sprawnej organizacji przebiegał w radosnej atmosferze, a każdy występ, widowiska zasilona przez liczne grono przedszkolaków nagradzała gromkimi brawami.

Lucyna Wojnar, Alina Krupa



Spotkanie „w blasku Słonecznej Skąły”

22 marca 2006 r. w Szkole Podstawowej im. Anny Jenke w Rogóźnie odbyło się kolejne w tym roku spotkanie uczniów i nauczycieli szkół powiatu łańcuckiego (a także z Manasterza, Kańczugi i Przysiek k. Jasła) na IV Powiatowym Konkursie Wiedzy o Annie Jenke pod hasłem „Pełnić służbę całym życiem”.

Słowa te zaczerpnięte zostały z Dzienniczka naszej Patronki i pozostają niezmiennie. Chodzi o to, żeby zwrócić uwagę dorastającemu człowiekowi na prawdziwą wartość życia. Służyć to znaczy kochać. Kochać siebie i drugiego człowieka, czynić dobro. Tylko właściwie pojęta służba pozwala osiągnąć pełnię człowieczeństwa.

Celem konkursu było przekazanie wartości chrześcijańskich, wzbogacenie wiedzy o życiu i pracy Anny Jenke, ukazanie wzorca osobowego młodzieży oraz uczczenie 85 rocznicy Jej urodzin i 30 rocznicy przejścia do Domu Ojca.



Na konkursie swoją obecnością zaszczycili nas przedstawiciele władz powiatowych i gminnych; wicestarosta powiatu łańcuckiego Józef Rzepka, uczeń Anny i wójt gminy Łańcut Zbigniew Łoza.

Literatura obowiązująca na konkurs to: „Wierność dobru i prawdzie” S. Bernadety Lipian. Uczniowie odpowiadali na pytania pisemnie.

Prace uczniów oceniała komisja w składzie: ks. Franciszek Dziedzic z Rzeszowa, uczeń Anny Jenke – przewodniczący, ks. Dziekan Zbigniew Molec, Proboszcz Parafii w Rogóźnie, Wizytator Kuratorium Oświaty Jerzy Malinowski, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke w Jarosławiu – Stefania Majsterkiewicz, artyści z Krakowa Teresa i Piotr Moskalowie, uczniowie Anny, Andrzej Krawczyk, Jan Mazur, Teresa Wrona – również Jej uczniowie oraz Iwona Trojanowska – nauczycielka SP Rogóźnie.

Anna Jenke pozostawiła nam przebogata spuściznę duchową. W Jej Dzienniczku czytamy „Bo na wieki być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie”. A na innym miejscu

stwierdza: „My umiemy być bohaterami w niewoli, ale żyć dla Ojczyzny nikt nas nie nauczył”.

Wychowanie do patriotyzmu to wielkie i ważne, ale jednocześnie bardzo trudne zadanie stojące przed współczesną szkołą. Wychowanie patriotyczne Anny leży u podstaw wychowania religijnego w domu rodzinnym i w szkole u S. Niepokalanek. To postawa i przykład życia rodziców w pierwszej kolejności ukształtowały Jej osobowość i nauczyły miłości do ojczyzny. Głęboko w Jej pamięci pozostały wspomnienia z dzieciństwa, kiedy z ojcem chodziła na spacerzy za miasto „na szańce” i słuchała jego opowiadań

c.d. na str. 10



Spotkanie „w blasku Słonecznej Skąły”

c.d. ze str. 9



o poświęceniu i bohaterstwie polskiego żołnierza. „Ile młodych żyć uleciało w ofierze dla Ojczyzny, naszej Ojczyzny – Polski”- zapisała potem 12-letnia dziewczynka w swoim pamiętniku.

Dla nauczycieli-opiekunów zorganizowano spotkanie z ks. Prałatem Henrykiem Rykałą z

Jarosławia na temat: „Wychowywać do patriotyzmu”.

W czasie pracy komisji dla młodzieży uczestniczącej w konkursie odbyło się spotkanie ze świadkiem życia Sługi Bożej Anny Jenke - Andrzejem Krawczykiem z Jarosławia, Jej uczniem.

Dopełnieniem konkursu była

wystawa przybliżająca życie i pracę Służebnicy Bożej pod hasłem: „Przez polską ziemię przeszedł Człowiek”.

Wyniki tegorocznego konkursu przedstawiają się następująco: I miejsce - Sylwia Nowak z Rogóżna, II miejsce - Barbara Mendycka z Soniny, III miejsce - Agnieszka Dołęga z Wydrza, Małgorzata Kłak z Wysokiej, Martyna Kaszyk z Rogóżna oraz 23 wyróżnienia. Aleksandra Fołta z Bud Łańcuckich, Paulina Szura i Magdalena Wrona z Husowa, Maria Cyran i Katarzyna Ingłot z Kraczkowej, Anna Petynia, Joanna Ruszel i Anna Leja z Manasterza, Patrycja Gąterska i Monika Szafarz z Przysiek, Arkadiusz Stopyra z Wydrza, Adrianna Kielb z Bud Łańcuckich, Marek Dobrzański z Cierpisza, Mariola Babiarz z Głuchowa, Aneta Hadław z Handzlówki, Bartosz Maziarz z Kańczugi, Katarzyna Cisek z Albigowej, Beata Leja z Białobrzeg nr 1, Damian Misztal z Białobrzeg nr 2, Daniel Uchman z Kosiny,

Karolina Słysz, Mariola Golenia, Barbara Kruk z Rogóżna.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy za udział i książki-pamiątki „Błękitny szlak życia”, a zwycięzcy dyplomy wyróżnienia i nagrody-książki „Piękna młodość” autorstwa S. Bernadety Lipian.

Pełne wdzięczności słowa uznania kieruję pod adresem nauczycieli, którzy poświęcili swój czas i podjęli się trudu przygotowania swoich uczniów na konkurs. Potrzeba nam takich konkursów, spotkań, by ukazywać młodzieży sylwetki ludzi, którzy godnie przeżyli swoje życie i uczyć ją jak mądrze i pięknie można przeżyć własną młodość! Dobra lektura i przykład życia Służebnicy Bożej może zachęcić i pomóc młodemu człowiekowi w pracy nad sobą.

„Ogrzani w blasku Słonecznej Skąły”, wracaliśmy do swoich domów, szkół i środowisk, niosąc ze sobą przesłanie Anny.

Janina Fudali

Dziecko a przemoc w mediach

W ostatnim czasie obserwuje się nasilenie przemocy i agresywnych zachowań wśród dzieci i młodzieży. Badania przeprowadzone przez wielu psychologów i pedagogów potwierdziły ogromną rolę mediów w formowaniu osobowości młodego człowieka. W dużej mierze kształtują one jego poglądy i postawy przez podsuwanie mu określonej wiedzy o świecie oraz lansowanie pewnych wartości. Oprócz walorów edukacyjnych i poznawczych niosąc ze sobą także niebezpieczeństwo niekontrolowanego wpływu na dziecko. Oglądanie przez młodego widza programów pełnych grozy i przemocy zakłóca jego prawidłowy rozwój emocjonalny, poznawczy i społeczny. Pokazywane na ekranie sceny tortur, zabójstw, morderstw wywołują u dziecka stany lękowe lub agresję. Rzeczywistość telewizyjna jest m.in. źródłem rozdrażnienia i nerwowości, napięć emocjonalnych oraz braku poczucia bezpieczeństwa. Niemożność rozładowania emocji podczas oglądania telewizji powoduje ich kumulację, zaburza zachowanie dziecka. Może nastąpić gwałtowne wyładowanie emocjonalne, a nawet osłabienie wrażliwości na silne bodźce. Częste oglądanie obrazów przemocy wpływa na obniżenie wrażliwości na zło i krzywdę. Ofiary przemocy przestają budzić

współczucie, a agresja nie wydaje się niczym złym. Współczesny telewizor z trudem odnajdzie program o prawdziwej miłości, przyjaźni i bezinteresowności, zaś cywilizacja śmierci i zła jest na porządku dziennym. Sceny przemocy pojawiające się w filmach i grach komputerowych są szczególnie szkodliwe. Dzieci podczas gry bądź oglądania tychże scen oswajają się z okrucieństwem, utożsamiają z bohaterem ekranu lub monitora, naśladują go i przenoszą styl jego zachowania do realnego życia. Przemoc w grach jest nagradzana punktami, poczuciem sukcesu. Często usprawiedliwiana tym, że walka toczy się w słusznej sprawie. Dziecko, korzystając z gier, jest nie tylko obserwatorem przemocy, ale i jej egzekutorem. Wielokrotne oglądanie takich scen sprzyja zubożeniu i znieczuleniu na obrazy, które muszą być coraz bardziej wstrząsające, by wywołać reakcję widza. Oprócz tego nabiera ono przekonania o ich normalności, nie mając poczucia winy z powodu agresywnego zachowania, uważając je za słuszne. Prezentowanie w telewizji drastycznych scen kreuje u dziecka negatywny obraz świata, w którym nie ma przyjaźni, życzliwości, a normą staje się walka, podstęp i zemsta. W jego świadomości tworzy się przekonanie o powszechności takich zachowań. Stały kontakt z aktami przemocy oferowanymi przez media doprowadza do tolerancji zła, obojętności wobec ofiar przemocy, akceptacji agresji i uznania jej za normalny element życia we współczesnym świecie. Zwiększa się prawdopodobieństwo agresywnych i szkodliwych zachowań dziecka wobec rówieśników. Przemoc traktowana jest przez niego jako normalna reakcja na stres i sposób rozwiązywania konfliktów. Nie wykazuje ono poczucia winy związanego z własnym agresywnym zachowaniem i zwraca mniejszą uwagę na podobne zachowania innych. Młody telewizor przejawia naturalną tendencję do wypróbowania fikcyjnych ról i uczenia się poprzez zabawę, naśladowanie walki, zabawy bronią itp. Niestety, czas przed telewizją to czas, którego dziecko nie spędza na czynnych i pozytywnych interakcjach ze swoim otoczeniem, czy zdobywaniu umiejętności potrzebnych do nauki w szkole.

Negatywne obrazy telewizyjne najbardziej oddziałują na najmłodsze pokolenie. To właśnie ono jest najbardziej podatne na wszelkie wpływy, nie odróżnia fikcji od rzeczywistości i nie ma krytycznego dystansu do odbieranych treści, które zakłócają jego prawidłowy rozwój emocjonalny, poznawczy i społeczny. Biorąc pod uwagę powyższe fakty, należy prowadzić szeroko rozumianą edukację medialną, by nauczyć najmłodszych

odpowiedzialnego korzystania z mediów. W zmniejszaniu wpływu, jaki wywiera przemoc zawarta w mediach na dzieci, ważną rolę odgrywa rodzina i szkoła. Działania ich mają m.in. na celu:

- ograniczenie obcowania najmłodszych z przemocą ukazywaną w mediach,
- pomoc dziecku w lepszym rozumieniu i analizowaniu przekazów medialnych,
- wprowadzenie alternatywnych form aktywności, które nie przedstawiają przemocy jako sposobu rozwiązywania problemów,
- wywieranie pozytywnego wpływu na otoczenie, np. poprzez dzielenie się swoimi zasadami dotyczącymi odpowiedzialnego korzystania z mediów z innymi osobami.

Proponowane przez psychologów i pedagogów formy oddziaływań na dziecko to:

- kontrolowanie oglądanych przez niego programów i gier, w które gra (wyeliminowanie scen przemocy),
- ograniczanie liczby godzin, jakie dziecko spędza każdego dnia przed telewizorem, komputerem,
- wspólne oglądanie programów przeznaczonych dla dzieci wzbogacone o dyskusję na temat ich wartości poznawczych, wychowawczych i estetycznych,
- ograniczenie kontaktu z zabawkami promującymi przemoc,

- uczenie dziecka krytycznego odbioru i oceny przekazów medialnych.

Dorośli powinni pomóc wychowankowi zrozumieć, że telewizja, gry komputerowe i kreskówki to świat fikcji wpływający na specyficzny sposób myślenia, odczuwania i zachowania się. Warto nauczyć dziecko, że:

- istnieje różnica między fikcją oferowaną przez świat telewizji i gier komputerowych a rzeczywistym życiem,
- przemoc w filmach i grach nie powinna być odwzorowywana w życiu,
- prawdziwi bohaterowie winni być ludźmi uczciwymi, mądrymi, wrażliwymi i dobrymi w przeciwieństwie do bohaterów telewizyjnych, którzy walczą, zabijają, niszczą,
- przemoc (kopnięcie, popchnięcie, szczypanie) sprawia ból osobie, której jest zadawana oraz szkodzi osobie, która ją zadaje,
- agresja nigdy nie jest najlepszym sposobem rozwiązania problemu.

Agresywne zachowanie się czy oglądanie w obecności dziecka programów promujących przemoc rodzi w nim przekonanie, że wszystko jest w porządku. Warto mu pokazać, że ceni się inne wzorce osobowe poprzez mówienie, np. na głos: „Nie oglądam tego programu, bo występuje w nim dużo przemocy. Nie lubię patrzeć jak się ludzie krzywdzą”. Warto na oczach dziecka zmienić tenże program na oferujący takie wartości, jak miłość, przyjaźń lub pokazać mu, że czynna zabawa jest lepsza niż bierne oglądanie telewizji.

Podstawowym warunkiem skuteczności oddziaływania dydaktyczno-wychowawczego w celu przeciwdziałania przemocy wśród dzieci jest uświadomienie sobie przez dorosłych i nastolatków wagi problemu oraz wysoka motywacja do działań zmniejszających częstotliwość zachowań agresywnych. Agresję trzeba ukierunkować, by znalazła właściwe ujście, bo radzenie sobie z agresją to umiejętność radzenia sobie z emocjami.

Bibliografia

1. A. Baran, Dziecko a przemoc w mediach, Wychowawca 3/2003.
2. M. Braun-Gałkowska, I. Ulfik, Zabawa w zabijanie. Oddziaływanie przemocy prezentowanej w mediach na psychikę dzieci. Warszawa 2000.

Zofia Pivońska

Zasłużeni rodacy

Józef Rupa z Wysokiej

(działacz ruchu ludowego i rad narodowych, organizator spółdzielczości)

Urodził się 15 września 1911 roku w Wysokiej, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej Franciszka Rupara pochodzącego z Żołyni i Józefy z domu Trojnar. Ojciec służył w zamku hr. Potockiego, pracując na stanowisku kucharza i kelnera, odpowiadał za jakość podawanych potraw na stół hrabiemu i jego gości. Udało się ustalić, że w 1899 r. już tam pracował. Zmarł w szpitalu w Krakowie 21 czerwca 1927 r. do którego go przyjęto za wstawieniem hr. Potockiego.

Rodzice Józefa Rupara mieli 2 synów i 6 córek (wszyscy nie żyją) byli to: Marianna Rejman (1900-1981) była gospodynią domową, Stanisław Rupa (1902-1936) był z zawodu krawcem, Jan Rupa (1904-1970) pracował dorywczo jako stolarz, Aniela Pus (1908-1987) pracowała w ogrodach zamku, Józef Rupa (1911-1985) zyciorys poniżej, Małgorzata Zembroń (1915-2002) pracowała w ogrodach zamku, Helena Baran (1917-1980) pracowała w ogrodach zamku, Weronika Wigiłusz (1920-1998) była gospodynią domową.

Józef Szkołę powszechną ukończył w Wysokiej i podjął naukę zawodu ślusarza w Łańcucie, codziennie dochodził pieszo. W tym czasie także ukończył 3 letnią powszechną szkołę zawodową. Mimo posiadanych kwalifikacji nie uzyskał stałej pracy i pracował dorywczo u różnych rzemieślników, często niezgodnie z posiadanyymi kwalifikacjami. Pomagał także rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, był również bystrym obserwatorem stosunków panujących na wsi, jej przeludnienia i bezrobocia.

Już w wieku 20 lat tj. w 1931 r. przejmuje przywództwo w licznych Kole Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Wysokiej, którego był także współorganizatorem. Działał w tzw. „Związku sąsiedzkim” i Zarządzie Powiatowym w Łańcucie, a w 1936 r. zostaje prezesem powiatowym tego związku, mobilizuje młodzież do samokształcenia i działalności wiecowej. Płomiennymi przemówieniami zachęcał młodzież i starszych działaczy ludowych i ich sympatyków do organizowania strajków w dobrach hr. Potockiego, w tzw. „buncie grodziskim”, w wielkiej manifestacji w Nowosielskach i innych. Jako aktywny działacz wiecowy i Stronnictwa Ludowego został wybrany w 1937 r. delegatem na Nadzwyczajny Kongres tego Stronnictwa w Warszawie. Na tym kongresie zgłosił wniosek by każde koło SL w kraju świadczyło na budowę chłopskiej uczelni tj. Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Gaci prowadzonego przez Zofię i Ignacego Solarza.

W pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej włącza się do działalności konspiracyjnej w

Stronnictwa Ludowego, na którym opowiedziano się za jednością ruchu ludowego, a za swych ideowych przywódców uznano Wincentego Witosą i Stanisława Mikołajczyka. Przyjęto zmianę nazwy na Polskie Stronnictwo Ludowe i powołano nowy zarząd. Prezesem został Józef Burda, wiceprezesami: Józef Noga i Władysław Dąbek. Sekretarzem Józef Rupa, Skarbnikiem Stanisław Rejman, członkami: Michał Śmielak, Józef Hadław, Franciszek Moskal i Franciszek Marcinek.

Później członkami zarządu byli dodatkowo: Piotr Świątlik, Jan Jagusztyn, Tadeusz Czyrek z Kosiny i Wojciech Zembroń z Wysokiej.

19 listopada 1945 r. powstała w Łańcucie międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza, w skład której wchodziła przedstawiciele PPR, PPS i PSL (które delegowało do niej Józefa Rupara, Michała Śmielaka i Homendę.

Józef Rupa włączył się do Organizacji Powiatowej Spółdzielni Zdrowia im. Wincentego Witosy, która w kwietniu 1946 r. uruchomiła pierwszy w Polsce Szpital Spółdzielczy (na wzór istniejącego przed wojną Szpitala w Burgas w Bułgarii). Został wybrany sekretarzem Rady Nadzorczej, współorganizował w okolicznych wsiach zbiórki ziemiopłodów na zaopatrzenie kuchni szpitalnej.

Współdziałał z Piotrem Świątlikiem w organizacji Gimnazjum Rolniczo-Spółdzielczego w Wysokiej, organizował Spółdzielnię Ogrodniczą, oraz Gminną Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu „Samopomoc Chłopska” w Łańcucie.

W latach 1948-1955 pracował w oddziale Rzeszowskim Centrali Spółdzielni Ogrodniczej na stanowisku zastępcy dyrektora d/s handlowych.

W tym czasie ukończył zaocznie Państwowe Technikum Rolnicze w Rzemieniu k/Mielca.

W 1955 r. przechodzi do działalności politycznej, piastuje funkcje sekretarza PK ZSL w Jarosławiu, a po przemianach w październiku 1956 r. obejmuje funkcję sekretarza Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Rzeszowie gdzie współpracuje z ówczesnym Prezesem Władysławem Fołtą. W tym okresie przez

c.d. na str. 12



Józef Rupa

ramach ruchu ludowego. Wraz z Walentym Baranem, także z Wysokiej i innymi organizował i działał w Straży Chłopskiej, przemianowanej później w „Bataliony Chłopskie”.

Od 1943 r. pod pseudonimem „Czacz” pełnił funkcję szefa propagandy przy powiatowym kierownictwie „Rocha” i blisko współdziałał w ruchu oporu z Józefem Hadławem pseudonim „Zajac”.

Po wyzwoleniu tej części kraju w 1944 r. włącza się w nurt działalności politycznej i społeczno-gospodarczej. Uczestniczy w przeprowadzeniu reformy rolnej, a z ramienia „Wici” i SL, później PSL-Lewica działa w Powiatowej Rdzie Narodowej w Łańcucie.

W dniu 22 stycznia 1945 r. nastąpiło rozbitcie ruchu ludowego, a przyczyną tego było powstanie drugiej partii chłopskiej tj. Polskiego Stronnictwa Ludowego reprezentującego nurt centrowy w ruchu ludowym.

W dniu 30 sierpnia 1945 r. w Żołyni odbył się powiatowy Zjazd

Józef Rupa z Wysokiej

c.d. ze str. 11

kilka kadencji był radnym WRN m.in. pełnił funkcję przewodniczącego Zespołu Klubu Radnych ZSL, oraz przewodniczącego Komisji Przemysłu, Handlu i Rzemiosła. Wniósł wiele pracy w reaktywowanie działalności kółek i organizacji rolniczych i spółdzielczości wiejskiej.

Uciążliwa praca, częste wyjazdy w teren, konieczność dokształcania się i codzienne dojazdy, nadwyrężyły jego stan zdrowia i w 1960 r. zmuszony został zwolnić się z pracy. Jako inwalida II grupy niezaprzestał aktywnej działalności. Mieszkając na działce otrzymanej z parcelacji pola hr. Potockiego prowadził małe gospodarstwo owocowo-warzywne oraz dalej działał w radach nadzorczych, w Radzie nadzorczej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w ZSL w Łańcucie.

Tak pisał we wspomnieniach o nim mgr. Ignacy Wojnar były prezes ZP ZSL w Łańcucie: "Niemal doznał zawodu, zwłaszcza, że jego aktywnej działalności czas mu nie sprzyjał. Zawsze przeciwstawiał się złu, bezwzględnie skąd ono przychodziło. Nie uznawał kompromisów wobec ideałów ludowych, jakim służył bez reszty przez całe swoje życie. Choć pracował społecznie i wiele zdziałał, nigdy osobiście nie zabiegał o eksponowane stanowiska, czy wyróżnienia na jakie sobie zasłużył."

W 1955 r. Rada Państwa na wniosek naczelnych władz ZSL przyznała mu "Złoty Krzyż Zasługi", zaś w 1959 r. "Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski".

W 1975 r. otrzymał rentę wyjątkową za pracę zawodową i społeczną. Zmarł 2 marca 1985 r. w wieku 74 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w dniu 4 marca 1985 r. w Łańcucie.

Żona Maria Rupa z domu Czechowicz nadal mieszka w domu rodzinnym w Łańcucie, obok opiekującymi się nią córką Elżbietą Abramczyk (emerytowana лаборantka medyczna) i syna Wiesława (emerytowanego inż. łańcuckiego Polmosu). Druga córka Irena Tymcio (emerytowany lekarz pediatra mieszka w Lubaczowie). Syn Stanisław (mgr. inż. ogrodnictwa, pracował w Instytucie Sadowniczym w Albigowej – nie żyje)

Żona śp. Józefa Rupara doczekała się dziewięcioro wnucząt i dziewięcioro prawnucząt.

Jan Kubicki

Część III

DROGA DO „SOLIDARNOŚCI”

Solidarność w Soninie po stanie wojennym

Wydarzenia związane z Solidarnością miały ogromne znaczenie. Do tej pory nie każdy potrafi sobie uświadomić ogromu ważności tych wydarzeń. To co wówczas miało miejsce, rodziło się przez długi okres, było skutkiem długoletniego nadużycia ze strony władzy, ciągnącej się przez pokolenia. Gdy granice wytrzymałości zostały przekroczone, naród zareagował, zjednoczył się, stworzył Solidarność. Było to wydarzenie, które połączyło ówczesne pokolenie. Wokół Solidarności obracały się sprawy ludzi żyjących w tamtym czasie. Zapisali się oni w historię i określeni są mianem Ludzi Solidarności. Mają świadomość tego jak ważnego dla Polski wydarzenia byli uczestnikami.

Od tamtego czasu minęło już ćwierć wieku. Realia się zmieniły. Wywalczone to, o co walczone. Każdy poszedł w swoją stronę. Jeszcze do roku 1987 Sonina organizowała wspólne sylwestry, opłatek, dożynki, spotkania, na których wygłaszano referaty, dyskutowano o tym, co się wydarzyło, co jest i co będzie, poruszano tematy zdrowotne, polityczne, historyczne i religijne. Spotkania miały na celu podnoszenie świadomości członków Bractwa, a także zamierzano zakładać nowe zgrupowania w okolicy. W okresie od grudnia 1984 r. do maja 1985 r. organizowano wycieczki m. in. do Warszawy na grób ks. J. Popieuszki, oraz kardynała Wyszyńskiego, do Niepokalanowa, 30 kwietnia oraz 26 maja 1985 r. wyjechało na trasę Wierchosławice-Tuchów-Machowa, by zwiedzić miejsca gdzie się urodził i żył Wincenty Witos, odwiedzano również klasztor w Tuchowie i grób Otto Szimka w Machowej. 5 maja 1985 r. wyruszyła pielgrzymka

piesza do Warszawy na grób Jerzego Popieuszki i kardynała Wyszyńskiego, składająca się z 27 osób, jako jedna z grup Ogólnopolskiego Marszu Trzeźwości.

27 września grupa ośmiu osób wyjechała do Brzoży Stadnickiej na wykopki do gospodarstwa p. Sroki, którego syn więziony był za przekonania.

3 maja 1986 r. w dniu Święta Matki Bożej Królowej Polski i rocznicy Konstytucji 3-Maja odbyła się uroczysta msza św. Było to doroczne, patronalne święto Bractwa Trzeźwości. W trakcie mszy odnowiono wspólnie przyrzeczenia brackie, w których zadeklarowano wolę dalszej przynależności i postanowienie pracy ku lepszemu nad sobą i swoim środowiskiem, oraz krzewienie idei trzeźwości.

30 czerwca 1986 r. z Soniny wyruszyła jedna z dwóch grup II Ogólnopolskiego Marszu Trzeźwości do grobu ks. kardynała Wyszyń-

Grób ks. Jerzego Popieuszki



skiego i ks. Jerzego Popieuszki. Trasa wiodła przez Nowosielec, Zawichost, Kazimierz Dolny, Puławy, Maciejowice, Sobienie Jeziory Józefów do Warszawy. Nieco inną trasę przemierzyła grupa z Krosna. Spotkanie pielgrzymów miało miejsce w Sandomierzu i Zwoleniu. Marszowi towarzyszyła wspaniała lipcowa pogoda, pieśni, modlitwa, wiele wrażeń i bezpośrednie obcowanie z naturą. Zwiedzano miejsca o wymowie historycznej i patriotycznej, spotykano znajomych z poprzednich wypraw, a także zawiązywano nowe znajomości. Marsz swój finał miał 10 lipca w Warszawie. Wspólnie modlono się przy grobie ks. kardynała Wyszyńskiego. Na Żoliborzu w kościele św. Stanisława Kostki została odprawiona msza św., po której złożono wieńce na grobie ks. J. Popieuszki i w serdecznej modlitwie złożono przyrzeczenie wierności ideałom, za które ks. Jerzy oddał życie.

W styczniu 1987 r. zrealizowany został pomysł o stworzeniu własnego sztandaru. Projekt wykonał Zdzisław Pękalski – nauczyciel z Choczwi. Uszycie i wyhaftowanie sztandaru zostało powierzzone Siostrzom Karmelitanom z Przemysła.

W dniach 6-10 czerwca 1987 r. została zorganizowana piesza pielgrzymka rolników z Rzeszowszczyzny do Tarnowa na spotkanie z Janem Pawłem II. Jedną z członkiń Bractwa Krystyna Styś została wybrana w skład delegacji składającej dary papieżowi. Wręczyła wówczas Ojcu Św. kryształ z napisem "Od rolników diecezji przemyskiej – w darze Ojcu Św."

Od roku 1987 działalność Bractwa powoli zanikała. Zaprzestano organizować wycieczki, pielgrzymki i spotkania. Przemiany systemowe w Polsce wprowadziły nową rzeczywistość. Ludzie zaczęli żyć nowym, innym życiem.

Rocznica 25 – lecia Solidarności przywołała wspomnienia, była bardzo dobrym momentem, aby cofnąć się w czasie i przypomnieć wydarzenia tamtego okresu, budzące wiele emocji.

Ta też rocznica była inspiracją do zorganizowania przez państwa Marię i Stanisława Krzywonos z Soniny spotkania po latach, tych którzy uczestniczyli i tworzyli historię Solidarności w Soninie. Spotkanie odbyło się 11 lutego br. na plebani. Zgromadziło ono 44 osoby. Pojawili się nie tylko ludzie z najbliższej okolicy, ale także osoby spoza województwa. Wśród nich znajdowali się ludzie pochodzący z różnych środowisk i posiadający różny status społeczny. Teraz na ich twarzach życie pozostawiło ślad mijającego czasu. Już nie tak młodzi, nie tak atywni, ale ciągle chętni i gotowi do podtrzymania tej jedności, która zrodziła się 25 lat temu.

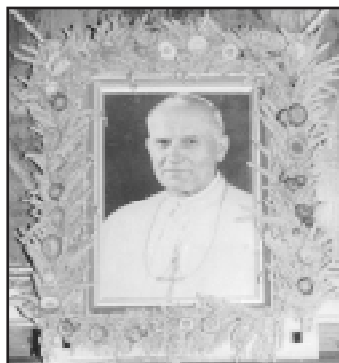
Spotkanie rozpoczął ksiądz proboszcz zapraszając zgromadzonych do sonińskiej świątyni, gdzie poprowadził modlitwę dziękczynną za



Jedna z grup pod kolumną Zygmunta

miniony czas, a także przypomniał nazwiska tych, którzy już odeszli. Padła wówczas propozycja, aby stworzyć obelisk lub pamiątkową tablicę, która pozwoliłaby ocalić od zapomnienia tamte lata i ideę "Solidarności".

Dalsza część spotkania miała miejsce już na plebani. Po krótkim omówieniu zmian w naszej ojczyźnie, jakie miały miejsce w minionych latach ks. Jakubowski zachęcił uczestników do podzielenia się swoimi wspomnieniami i przemyśleniami. Pierwszy zabrał głos Paweł Nowa-



Wieniec na dożynkach w Soninie
– 18.08.1985 r.

cki, który opowiedział swoją przygodę z Soniną, kiedy to w 1982 roku ukrywał się na plebani u księdza i pewnej nocy zmuszony był uciekać przed funkcjonariuszami UB, wyskakując z pierwszego piętra z ogromem dowodów obciążających Soninę. Wspominał również o tzw. Sekcji "D" pod dowództwem słynnego Piotrowskiego, zabójcy ks. Jerzego Popiełuszki. Litera "D" oznaczała dezintegrację, dezinformację. Sekcja ta inwigilowała osoby duchowne, m. in. zajmowała się też środowiskiem sonińskim. Wyszło to na jaw dopiero w 1993 r. podczas procesu w sprawie Janusza Krupskiego. Paweł Nowacki wręczył również Księdzu Jakubowskiemu odznakę i legitymację "Zasłużony działacz kultury" przyznaną pięć lat wcześniej przez ówczesnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Jarosław Śliwiński stwierdził, że to Ojciec Św. Jan Paweł II po spełnieniu się fatimskiego orędzia był podstawą gruntownych zmian, które zaszły. Siły masonskie nakierowane były i są na zniszczenie polskiej wsi. Zależy im żeby poska ziemia nie rodziła, tylko stała odłogiem. Pan Śliwiński przypomniał słowa papieża wypowiedziane na dożynkach w Częstochowie: "Kto utracił odwagę obrony prawdy, wszystko utracił".

Władysław Wesół wspominał Marsze Trzeźwości do grobu ks. Jerzego Popiełuszki i ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego organizowane w latach 1985-1987. Pełniły one ogromną rolę w kształtowaniu postaw przede wszystkim młodych ludzi, którzy w nich brali udział.

Maria Krzywonos wyraziła swoją radość, że doszło w końcu do spotkania po latach, dzięki czemu wszyscy mogli się jeszcze raz zobaczyć i odnowić kontakty. "Czas "Solidarności" dane nam zostały przez Boga, jako najlepsza rzecz, jaka mogła nam się przydarzyć, a idea "Solidarności" jest najpiękniejsza i nie ma sobie równych".



Modlitwa przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki podczas III Marszu trzeźwości

Głos zabrała również Wanda Minicka. Obecnie udziela się ona charytatywnie w Zespole Pomocy ds. internowanych przy klasztorze oo. Bernardynów w Rzeszowie. W jej pamięci zapadł dzień 4 marca 1984 r. kiedy to w Soninie w ramach duszpasterstwa rolników prowadziła prelekcję na temat działalności owego zespołu. Wkrótce po tym w jej mieszkaniu przeprowadzono rewizję, a ona sama została aresztowana. Przez pięć i pół miesiąca przetrzymywano ją na Rakowickiej w Krakowie. Pani Wanda wspominała ile radości sprawiła zarówno jej jak i innym internowanym akcja z pozdrowieniami dla wszystkich którzy "siedzą".

Ksiądz proboszcz Jan Jakubowski zaproponował wznowienie spotkań w Soninie, aby chęci przerodziły się w jakieś konkrety. Celem tych spotkań byłoby przygotowanie ludzi do pełnienia funkcji społecznych. Aby przyszli radni czy sołtysi, byli gotowi nie tylko pod względem posiadanej wiedzy, ale również pod względem moralnym i odpowiedzialności.

Pomysł spotkał się z poparciem. "Warto wrócić do tego, co było dobre. Spotkania w Soninie dawały poczucie siły, które wynikało z faktu, że uczestnicy mimo ciężkich czasów

mogli się spotykać, rozmawiać, wymieniać poglądy. Jest potrzeba integracji, zwłaszcza środowiska wiejskiego. Warto podtrzymać ten zwyczaj zapoczątkowany przez porozumienia rzeszowsko-ustrzyckie, które były jedną wielką nauką integracji i współpracy ze sobą" - powiedział Wieńczysław Nowacki przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników, który kiedyś stracił swój majątek w Bieszczadach, a następnie w Zarzeczcu został aresztowany.

Próbowano również wymyśleć hasło na tablicę pamiątkową. "Tutaj nadzieja trwała najdłużej" - taki pomysł zaproponował Tadeusz Kensy. To ona 25 lat temu była najważniejsza. To nie żadne porozumienia, ale wydarzenia lat 80-tych tworzyły nadzieję. Ksiądz Tichner nauczał: "Nadzieja jest największym wyrazem człowieczeństwa i chrześcijaństwa, człowiek ratuje swe oblicze przez swoją nadzieję". W Soninie nadzieja trwała najdłużej, dlatego przyjeżdżali tu różni ludzie "aby nie tylko wciąż pamiętać co ważne, ale przestrzegać co dzień każdej chwili tej ważności".

tekst Danea,
zdjęcia S.M. Krzywonos



Uczestnicy spotkania Ludzi Solidarności 11 lutego 2006 r. na plebani w Soninie

Wielkie ucieczki

Moja droga do Szwecji

Wieś Wysoka położona jest na Podkarpaciu, leży 3 km. na południe od Łańcuta. Tu urodziłem się 16-go grudnia 1926 r. Byłem członkiem ośmioosobowej rodziny. Ojciec był z zawodu kowalem i miał własną kuźnię. Mama opiekowała się dziećmi i prowadziła dom. Miałem ponad dwa i pół roku jak ojciec zostawił rodzinę i wyemigrował do Kanady, by trochę zarobić. Nie pamiętałem go – znałem go jedynie ze zdjęcia. Po ukończeniu 6 klas szkoły podstawowej, zdałem egzamin do Liceum Technicznego w Rzeszowie. Nauka szła mi dobrze, więc mama chciała wykształcić mnie na inżyniera. Los chciał inaczej. W roku 1939 wybuchła wojna, kontakt oraz pomoc od ojca zostały przerwane. Warunki ekonomiczne w rodzinie były bardzo trudne. Wróciłem do podstawówki i ukończyłem 7-ą klasę. Miałem 14 lat, jak mama wysłała mnie do Franciszka Tajchmana (nazywałem go wujkiem) na 3 letnią naukę rzemiosła kowalskiego i równocześnie do szkoły zawodowej (wieczorówka) w Łańcutcie.

W roku 1945 przyszło wyzwolenie. Ja przed Izbą Rzemieślniczą w Rzeszowie zdałem egzamin czeladnika. Ponieważ ojciec zostawił po sobie kuźnię i narzędzia, mogłem natychmiast założyć własny warsztat.

Po wojnie odnowiły się kontakty z ojcem. Nie chciał wracać do kraju, nie był pewny co do systemu w Polsce. Wybudował dom i chciał sprowadzić całą rodzinę do Kanady, jednak wszystkie jego starania zakończyły się odmownie. Za Stalina nie wolno było opuszczać kraju i w szczególności emigrować do krajów zachodnich, a więc połączenie rodziny w legalny sposób stało się niemożliwe.

Zaczęły mi przychodzić do głowy myśli jak by się dostać do ojca ?

Tymczasem klimat polityczny w Polsce pogarszał się. Komuniści przejęli władzę, sfalszowali wybory, wprowadzili cenzurę i zabronili wolnego zrzeszania się.

Założyli tzw. "Dyktaturę Proletariatu". Zaczęły się aresztowania ludzi o odmiennych poglądach. Społeczeństwo zostało spenetrowane, było pełno donosicieli i szpiegów. Za okupacji hitlerowskiej było o tyle lepiej, bo wszyscy mieli wspólnego wroga, wtedy można było w rozmo-



Mieczysław Nycz

wie drugiemu zaufać i zwierzyć się. Teraz trudno było na kogoś liczyć, bo nie wiadomo było z kim tak naprawdę ma się do czynienia. Aby w tym systemie egzystować trzeba było okłamywać samego siebie, mówić wbrew swojemu przekonaniu, trzeba było mieć dwie moralności. A że byłem wychowankiem Polski przedwojennej, nie mogłem i nie umiałem w tej rzeczywistości się odnaleźć. To zniewolenie i jeszcze dwa inne wydarzenia wpłynęły na moja pogardę do komunizmu i na moje zdecydowanie, aby za wszelką cenę od niego uciec.

Po ukończeniu nauki rzemiosła kowalskiego odwiedziłem wujka Franciszka. Ciekawy był jak mi idzie w kuźni. Później dyskusja przeszła na ogólne tematy.

Jak widzisz, teraz przechodzimy trudne czasy – powiedział, ale kiedyś musi się to wszystko zmienić i Ty dostaniesz się do ojca. Ja mam dla ciebie pewną historię, którą mu wtedy opowiesz, ale żebyś o tym nikomu nie opowiadał w kraju bo to grozi więzieniem. „Gdy w 1939 r. wybuchła wojna i niemieckie wojska zbliżyły się, ja razem z tysiącami innych mężczyzn, uciekłem na wschód z myślą, że tam włączę się do wojska, że będzie silniejszy opór i powstrzyma wroga. Dotarłem aż na Wołyń, blisko Kamieńca Podlaskiego, kiedy wkroczyli Sowieci. Na początku uniknąłem śmierci od kosy Ukraińców, później po wkroczeniu Armii Czerwonej dostałem się do niewoli i razem z kilkuset innymi, byłem internowany. Przetrzymano nas w jednej ze szkół. Budynek strzeżony był przez wojsko. Próba oddalenia się od niego lub ucieczka groziła śmiercią. Przydzielono po pół bochenka chleba dziennie na osobę,

woda była w szkole. Wśród internowanych osób byli mężczyźni o różnych zawodach i stanie cywilnym: robotnicy, rolnicy, rzemieślnicy, adwokaci, księża, urzędnicy i nauczyciele. Po tygodniu, zebrano nas przed gmachem szkoły i po sprawdzeniu obecności według nazwisk, NKWD kontrolowało każdego ręce.

Jak się później okazało, ocena wyglądu dłoni decydowała o losie danej osoby, – tych z odciskami na dłońiach (roboczy naród) ustawiano w grupie na lewo, a tych drugich (burżuj) na prawo. Mnie odesłano do grupy po lewej stronie. Po tej procedurze, dano nam po pół bochenka chleba i samochodami ciężarowymi zawieźli nas na stację kolejową, gdzie czekały na nas wagony służące do transportu bydła.

Przy pomocy straży wojskowej, załadowali nas do wagonów, zamknęli drzwi i po dłuższym postoju pociąg ruszył w drogę. W wagonie było nas 48-śmiu. Było ciasno, zaledwie kilkunastu mogło usiąść na podłodze, reszta musiała stać. Jeden kąt wagonu służył na załatwianie własnych potrzeb, stąd też powietrze było nie do zniesienia. Po dwóch dniach wolnej jazdy i częstych postojów w nocy, pociąg stanął i otworzono nam drzwi. Wzdłuż wagonów co kilkanaście metrów stała straż wojskowa. Kazano nam wyjść i oczyścić wagon. Dali nam po pół bochenka chleba, wodę do picia i odesłali z powrotem do wagonu. O ucieczce nie było mowy, każda próba zakończyłaby się utratą życia. Pociąg ruszył dalej, a warunki w wagonie stawały się coraz gorsze do zniesienia. Głód, zmęczenie, brak higieny, niepewność dokąd jedziemy, zbliżyły nas do granicy psychicznej i fizycznej wytrzymałości. Noce były dość chłodne, tuliliśmy się do siebie i rozgrzewaliśmy się ciepłem własnych ciał. Zaczęły się choroby. Podczas jednego postoju prosił komendanta straży o lekarza, on wzruszył ramionami i powiedział, że to już nie daleko, że chorzy wytrzymają.

Uplłynął ponad tydzień jazdy w wagonie, jeden spośród kilku bardzo chorych, siedział przycupnięty w kącie i ciężko oddychał, nie mógł się podnieść i nie odpowiadał na pytania. Po kilku godzinach zmarł. W nocy pociąg znowu zatrzymał się, otworzono nam drzwi. Staliśmy gdzieś na bocznicę, nie było widać domów.

Wypuścili nas na rutynowe oczyszczenie wagonu i zaprowiantowanie. Zawiadomiliśmy wartownika, by przyprował komendanta bo mamy trupa. Przyszedł z lampką, popatrzył, wziął czterech z naszej grupy, dołączył do nich dwóch strażników, co nas pilnowali i kazał wynieść zmarłego, wskazując miejsce (kawalek od torów), gdzie mieli go zakopać. Ponieważ było bardzo ciemno szybko zniknęli nam z oczu. Ja stałem tuż przy wagonie z dwoma innymi i rozmawiałem. Nagle usłyszeliśmy głośny krzyk i jeden po drugim dwa strzały. Pilnujący nas żołnierz zareagował, odwrócił się oddalił kilka kroków w kierunku strzału. Szepnąłem do moich towarzyszy: uciekamy! - i nas trzej szybko pod wagon, na drugą stronę pociągu, przez drugie tory i w pole. Biegliśmy ile sił. Po kilkuset metrach, zdyszani, przystajemy na parę sekund by posłuchać czy za nami nie idą. Było cicho. Pocięliśmy się, że może nie zauważono naszego odskoku. Biegliśmy, aby jak najdalej oddalić się od pociągu. Nie wiedzieliśmy, skąd biorą się nasze siły. Szliśmy po wysokiej trawie i po chwili doszliśmy do lasu, tu poczuliliśmy się pewniej. Odpoczęliśmy przez chwilę i ruszyliśmy w drogę nie przerywając marszu aż do świtu. Wschodzące słońce pomogło nam określić kierunek naszej ucieczki. Udaliśmy się na zachód – do Polski. Wiedzieliśmy, że znajdujemy się w głębi Rosji – przypuszczalnie w drodze na Sybir. W lesie poszukując kryjówek na dzienny odpoczynek znaleźliśmy mały staw, gdzie można było się umyć i napić. Grzyby i jagody były naszym pożywieniem. To był nasz pierwszy, smaczkowity posiłek na wolności. W szkole w czasie rewizji osobistej udało mi się ukryć w skarpcie mały scyzoryk, był on bardzo przydatnym narzędziem w naszej wędrówce do domu. Dnie były ciepłe, dlatego wtedy odpoczywaliśmy w ukryciu i szukaliśmy pożywienia. Nocą zaś było chłodno, idąc rozgrzewaliśmy się, a ciemność dawała nam większe poczucie pewności i bezpieczeństwa. Gdy niebo nie było zachmurzone to „uczuliśmy” się astronomii i wędrowaliśmy według gwiazd. Pewnego dnia usłyszeliśmy głosy ludzi. Dwóch myśliwych z dubeltówkami przechodziło przez las zaledwie 150 m. od naszej kryjówki. Na szczęście nie mieli psa, mógłby nas wtedy wytopić. Wędrowaliśmy już ponad 5 tygodni przez lasy, rzeki i pola. Głód zmuszał nas, by w nocy podchodzić bliżej do samotnych domów, gdzie były ogrody i gdzie nie czekały psy.

W kilku miejscach była marchew, ziemniaki i kapusta, to było głównym naszym posiłkiem w drodze.

Pewnego wieczoru, idąc polem wzdłuż szosy, doszliśmy do skrzyżowania dróg z drogową – Grodno. Ogarnęła nas radość i podniecenie, że jesteśmy już w Polsce! Jednego wieczoru podeszliśmy do stojącego pod laskiem domu i podglądaliśmy ostrożnie przez okna. Przy lampie naftowej siedziały 3 osoby, dwóch mężczyzn i kobieta. Zapukaliśmy, zaszczekał pies, otwary się drzwi i w nich stanął starszy mężczyzna. Jak się później dowiedziałem był leśnym. „Wędrujemy i zeszliliśmy trochę z drogi, czy możemy wejść na chwilę żeby się zagrzać i napić wody. Brudna odzież i zarośnięte brody wzbudziły jego podejrzenia, ale mimo to zaprosił nas do środka. To byli Polacy, wyczuliśmy, że to są dobrzy ludzie. Opowiedzieliśmy im naszą historię. Kobieta zasunęła dokładnie firanki w oknach, przygotowała herbatę i poczęstowała nas chlebem z serem. Mogliśmy się umyć i ogolić, a na strychu przygotowali nam nocleg, by sobie dobrze odpocząć.

Następnego dnia wieczorem dali nam dwa swetry, trochę jedzenia i dalej w drogę. Jeden z moich współtowarzyszy był rolnikiem i mieszkał we wsi niedaleko Lublina. Po pięciu dniach byliśmy u niego w domu. Widziałem wzruszający moment, kiedy uszczęśliwiona żona witała od przeszło dwóch miesięcy zaginionego męża. To były ostatnie dni listopada. Po dwóch dniach odpoczynku u niego w domu najedzeni, ogoleni i ciepło ubrani, wyruszyliśmy w stronę Przemysła. Tam, mieszkał mój drugi kolega z zawodu szewc. Po kilku dniach doszliśmy do niego. Do rodziny na Wysoką miałem jeszcze 60 km. Przeszkodą była rzeka San, która stanowiła nową granicę między naszymi okupantami. Sowieci byli po prawej, a Niemcy po lewej stronie. Po obu stronach rzeki chodziły graniczne patrole, oprócz tego San był szeroki i głęboki, co utrudniało przedostanie się na drugą stronę. Ukrywałem się do czasu, kiedy rzeka zamarzła. Był już grudzień i zaczęła się zima. Pewnej nocy, kiedy szalała zamieć śnieżna wraz z przymetkami, którego polecił mi kolega, doszedłem do miejsca gdzie bezpiecznie mogłem przekroczyć zamarznięty San i wrócić do domu”.

W 1972 r. wujek Franciszek chciał odwiedzić mnie w Szwecji, starał się o paszport, ale mu odmówiono, po kilku latach zmarł.

Mieczysław Nycz

Dalszy ciąg wspomnień Mieczysława Nycza w następnym numerze GŁ

część II

Archeologia w gminie Łańcut

Epoka brązu

Początki epoki brązu na terenie Polski datuje się na ok. 2300 lat przed Chr. Należy jednak podkreślić, że data ta odnosi się do Śląska i Wielkopolski, gdyż w południowo-wschodniej Polsce jeszcze przez kilka stuleci obraz kultury tutejszych mieszkańców silnie nawiązywał do sytuacji z końca epoki kamienia. Archeolodzy mówią, o tzw. kulturach episznurowych, z których najważniejsza była kultura mierzanowicka. W porównaniu z poprzednim okresem zaszły korzystne zmiany środowiskowe i gospodarcze: znów możliwy stał się powrót na większą skalę do rolnictwa i do stabilnego trybu życia.

Osiedla kultury mierzanowickiej znane są z Kosiny, stan. 4 i 8 (na polach w południowo-wschodniej części wsi) i z Wysokiej, stan. 1 i stan. 8 (nad potokiem Bujdak, ok. 1500 m na wschód od kościoła). Wykopalskom na stan. 1 w Wysokiej będzie wprawdzie poświęcony osobny artykuł, ale można tu wspomnieć, że odkryto tam jamy zasobowe (piwniczki), służące do przechowywania zapasów. Jamy te, o głębokości do 3 m, w połączeniu z licznymi śladami po słupach świadczą o istnieniu dużych budynków naziemnych. Podobna osada była też badana w Sietoszy, natomiast najbliższy grób został odkryty w Lipniku, także w pow. Przeworsk.

Z kulturą mierzanowicka należy łączyć m.in. siekierki z Handzlówki, stan. 3 (ok. 500 m na południe od kościoła) i Kraczkowej (z nieznanego miejsca) oraz siekierki znalezione niedawno w Albigowej, stan. 71 (na polach w przysiółku Na Granicy) i stan. 79 (koło Księżego Lasu). Bardzo interesująco przedstawia się zgłoszenie z Handzlówki, dotyczące odkryć wyrobów krzemienych na polu pp. Rajzerów, położonym ok. 1000 m na zachód od kościoła. Łącznie na terenie gminy jest znanych ok. 10 pewnych stanowisk tej kultury.

Nową jakością w epoce brązu była tzw. kultura trzciniecka (ok. 1600-1300 przed Chr.). Dotychczasowe badania prowadzone w różnych częściach Polski wskazują, że ludność ta przybyła do Małopolski z północy i zapewne wchłonęła potomków kultury mierzanowickiej. Ślady osiedli kultury trzcinieckiej są znane m.in. z Kosiny, stan. 60 (w południowo-zachodniej części wsi, przy granicy z Soniną), z Kraczkowej, stan. 28 (we wschodniej części

wsi, przy granicy z Cierpiszem i Albigową), z Soniny, stan. 1, z Wysokiej, stan. 1 (gdzie wystąpiły także jamy zasobowe, choć nie tak głębokie, jak w poprzedniej kulturze) oraz z Albigowej, stan. 23 i 26 (w północno-wschodniej części wsi, ok. 1500 m od kościoła, nad potokiem Gifarynt). Licznie można wskazać, co najmniej 14 miejsc gdzie znaleziono pochodzące z tej kultury ułamki naczyń o charakterystycznie pogrubionych brzegach. Najbliższe groby odkryte zostały w Grodzisku Dolnym.

W XIII-XII w. p.n.e. na rozległych terenach Europy Środkowej powszechny stał się zwyczaj palenia ciał zmarłych. Przepalone kości były zbierane do glinianych urn (popielnic), które zakopywano w ziemi. Kremacja wiązała się zapewne z wierzeniami religijnymi - przypuszczalnie z kultem solarnym, w którym Słońce było upostaciowaniem najwyższego bóstwa. Istnieją hipotezy, że ludność Europy Środkowej czciła bogów i boginie, których można porównywać z bóstwami starożytnych Greków i Rzymian. Kremacja (ciałopalenie) była następnie dość powszechnie stosowana aż do przyjęcia chrześcijaństwa.

Na podłożu kultury trzcinieckiej powstała w XIII w. przed Chr. tzw. grupa tarnobrzeńska kultury łużyckiej. Z powodu dużych odmienności część archeologów uważa ją nawet za odrębną „kulturę tarnobrzeńską”. Badaczem tej grupy był pochodzący z Woli Małej rzeszowski archeolog, dr Kazimierz Moskwa (1935-1983).

Ludność grupy tarnobrzeńskiej i innych odłamów kultury łużyckiej prowadziła wszechstronną gospodarkę, zachowując się „elastycznie” w zależności od środowiska przyrodniczego i umiejętnie łącząc uprawę ziemi z hodowlą zwierząt. Przypuszczalnie w tych czasach (ok. 1300-400 przed Chr.) znów doszło do znacznego wylesienia terenu, a zaludnienie było stosunkowo gęstsze. Dopiero w kulturze łużyckiej na większą skalę upowszechniły się wyroby z brązu, powodując istotne zmiany w życiu ludzi.

Ponieważ zmarłych grzebano przez dłuższy czas w jednym miejscu, powstawały duże cmentarzyska, zwane w archeologii „polami popielnicowymi”. W gminie Łańcut największe znane stanowisko tego rodzaju znajdowało się w Albigowej, stan. 1 (Na Granicy). Natrafiono na nie podczas II wojny światowej, przy

budowie domu - według relacji odkrywców urny stały w rzędach, co jest często spotykane w grupie tarnobrzeńskiej. Pierwsze wykopaliska zostały przeprowadzone w 1946 r., przez wspomnianego już Ignacego Błaszkwicza i doc. dr. Gabriela Leńczyka (1885-1977) rodem z Husowa, pracownika Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Archeolodzy wracali tu w 1963 r. oraz w latach 2001-2002 i 2004. Łącznie stwierdzono na tym cmentarzysku, co najmniej ok. 80 grobów. W niektórych urnach wystąpiły drobne ozdoby i części stroju z brązu: bransolety, pierścienie i szpile. O innych cmentarzyskach z tego czasu świadczą odkrycia w Kraczkowej, stan. 1 w Kosinie, stan. 1 (ogród plebański koło nowego kościoła) prawdopodobnie w Wysokiej, stan. 1 (okolice zabudowań plebani), i być może w Rogóżnie. We wszystkich tych wypadkach stopień zniszczenia lub niedostępność terenu uniemożliwiły przeprowadzenie dokładniejszych badań. Cmentarzyska grupy tarnobrzeńskiej znane są też z Białobok (wykopaliska 1903-1904) i z Lipnika (wykopaliska 1998-2005) - to ostatnie zawierało co najmniej 370 urn.

Duże osiedla tej grupy leżą m.in. w Soninie - stan. 8 i 10 (na polach w południowo-wschodniej części wsi przy granicy z Wysoką i Kosiną), i Kosinie - stan. 34 (na łąkach w północno-wschodniej części wsi). Znane są głównie z badań powierzchniowych, gdyż wykopaliska prowadzono jedynie w Albigowej, stan. 44 i w Wysokiej, stan. 1. W obu wypadkach stwierdzono tylko jamy gospodarcze, pochodzące z początku epoki żelaza (ok. 700-400 przed Chr.), czyli z późnej fazy grupy tarnobrzeńskiej. Można przypuszczać, że na osiedlach stały chaty naziemne słupowe i ziemianki lub półziemianki, jakie znane są np. z Białobrzegów. Łącznie wiemy dziś o ok. 50 stanowiskach grupy tarnobrzeńskiej na terenie gminy Łańcut (najwięcej - bo aż ok. 20 - odkryto ich w Kosinie).

Epoka żelaza

Jak wspomniano, grupa tarnobrzeńska trwała do wczesnej epoki żelaza. Niewyjaśniony pozostaje problem jej zaniku, co nastąpiło przypuszczalnie w IV w. przed Chr. Wydaje się przy tym, że nie można tu winić Scytów - ludu irańskiego, zamieszkującego wtedy stepy Ukrainy i Niziny Węgierskiej, gdyż ludność

c.d. na str. 16

Archeologia w gminie Łańcut

c.d. ze str. 15

grupy tarnobrzeskiej prawdopodobnie utrzymywała pokojowe kontakty z tymi wojowniczymi koczownikami. Nie przeczą temu nawet znaleziska żelaznej broni scytyjskiej z Rozborza (mieczyk) i Zuklina (toporek), pow. Przeworsk.

W IV w. przed Chr. w południowo-wschodniej Polsce pojawiły się znaleziska związane z tzw. kulturą pomorską, która rozprzestrzeniła się z północy. Groby tej kultury zostały odkryte w Budach Łańcuckich, a dwa osiedla w Białobrzegach. Na terenie gminy Łańcut brak jak dotąd zabytków kultury pomorskiej. Zajmujący się tą problematyką prof. Sylwester Czopek z Rzeszowa nie uważa jednak, aby właśnie ta kultura spowodowała zanik grupy tarnobrzeskiej.

Ok. 400 r. przed Chr. rozpoczął się w Europie tzw. okres lateński (przedrzymski), trwający do przełomu er. Szczególną rolę odgrywali w tym czasie Celtowie - lud, który stworzył kulturę lateńską. Warto wspomnieć, że ich osiągnięcia techniczne w niektórych dziedzinach przewyższały nawet cywilizację śródziemnomorską. Celtowie bardzo dobrze

potrafili wykorzystywać żelazo, wytwarzane w piecach dymarkowych. Wyrabiali z niego narzędzia rolnicze (m.in. radlice i sierpy) i inne, oraz broń (m.in. długie miecze). Znali żarna obrotowe i koło garncarskie, obróbkę szkła, nieobce im było mennictwo (w Polsce poświadczone koło Krakowa). Na innych terenach Europy zakładali wielkie grody (proto-miasta), zwane oppidami. W południowo-wschodniej Polsce znaleziska kultury lateńskiej szczególnie licznie występują koło Sanoka. Na terenie gminy Łańcut jest to jak na razie tylko ułamek pięknej bransolety z niebieskiego szkła, znaleziony w Albigoj, podczas wykopalisk w 2002 r. na stan. 1. oraz niepewna wzmianka o znaleziskach ceramiki celtyckiej z Soniny, stan. 1.

Na przełomie III i II w. p.n.e. powstała kultura przeworska (nazwana tak od cmentarzyska, odkrytego w Gaci, pow. Przeworsk). Istniała ona na ziemiach dzisiejszej Polski przez kilkaset lat, aż do końca IV w. n.e. Powstała pod silnym wpływem kultury lateńskiej, stąd też w jej gospodarce duże znaczenie miało żelazo.

Mimo powolnego przyrostu znalezisk nadal wydaje się, że w ostatnich wiekach starej ery cały region między Rzeszowem a Przemyśłem

był słabo zaludniony. Być może jest to obraz pozorny: pewna trudność wynika tu z faktu, że zarówno w kulturze lateńskiej jak i przeworskiej częste było tzw. osadnictwo jednodworcze – mieszkanie w pojedynczych zagrodach, odległych niekiedy o kilkaset metrów. Zrozumiałe, że nietatwo jest odnaleźć ślady takich małych, odosobnionych gospodarstw i uzyskany przez nas wynik jest zubożony i nieco zafalszowany. Tak czy inaczej w gminie Łańcut nie ma jak dotąd żadnych pewnych stanowisk kultury przeworskiej z tego czasu.

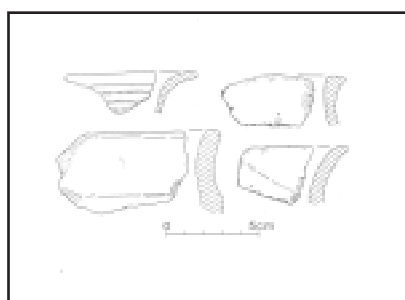
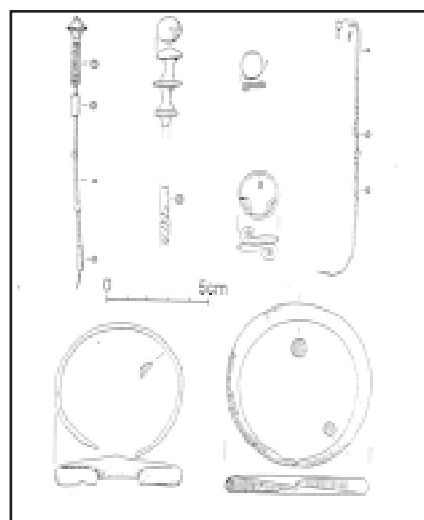
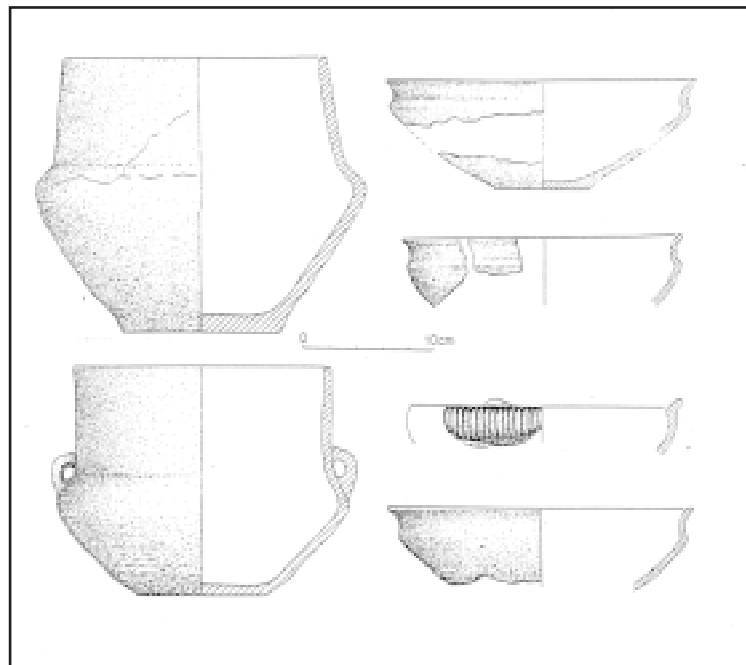
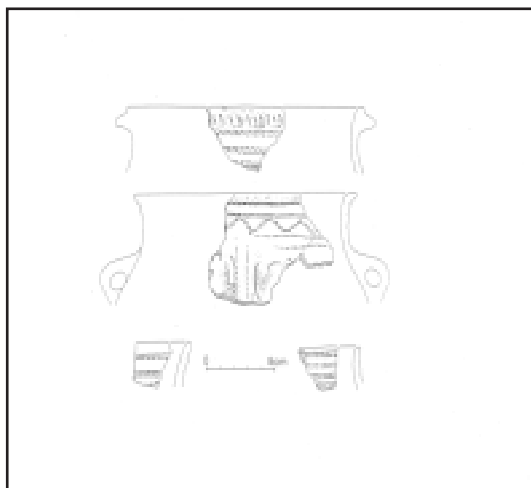
Z pierwszych czterech wieków po narodzeniu Chrystusa, czyli z tzw. okresu wpływów rzymskich, zbadałone zostały na niewielką skalę osady na pobliskich terenach - w Korniatkowie i w Lipniku. Słynne cmentarzysko w Gaci datowane jest na I-II w. n.e. Odkryte tam groby zawierały spalone szczątki zmarłych i były wyposażone w liczne brązowe i żelazne zapinki (ozdobne agrafy), a także w części żelaznego uzbrojenia. W gminie Łańcut, w co najmniej kilkunastu miejscach znane są tylko powierzchniowe znaleziska ułamków ceramiki kultury przeworskiej - w tym także naczyń toczonych na kole garncarskim, świadczące o istnieniu osiedli: np. w Wysokiej, stan. 17 (ok. 200 m na zachód od

bazy Kółka Rolniczego) i w Albigoj, stan. 25 (ok. 1000 m na północ od kościoła). Z nieznanego miejsca w Albigoj pochodzi znaleziona w 1932 r. brązowa moneta (sesterc) rzymskiego cesarza Antonina Piusa z lat 145-161, informująca o kontaktach handlowych.

Większość archeologów i historyków jest zgodna, że ludność kultury przeworskiej można utożsamiać z Lugiami, znanymi ze źródeł starożytnych. Na terenach południowo-wschodniej Polski zamieszkiwało prawdopodobnie m.in. germańskie plemię Wandalów Hasdingów.

Od końca IV w. n.e. do VI w. n.e. trwał tzw. okres wędrówek ludów, który został w 375 r. zapoczątkowany przez najazd koczowniczych Hunów na państwo Gotów nad Morzem Czarnym. Nastąpiły wtedy duże przemieszczenia ludności i zanik dawnych kultur, w tym przeworskiej. W gminie Łańcut nie ma dotąd żadnych pewnych zabytków z tego czasu - najbliższe znalezisko (gliniane amfory z V w.) pochodzi z okolicy dworu w Sieteszy.

Większość archeologów jest obecnie zdania, że w okresie wędrówek ludów nastąpiła wymiana ludności na dużą skalę, a na ziemie polskie właśnie wtedy przybyli ze Wschodu Słowianie.



1. Ułamki naczyń kultury mierzanowickiej (zdobione odciskami sznura) z Wysokiej. – stan. 1.
2. Ułamki naczyń kultury trzcinieckiej z Soniny. – stan. 1.
3. Urny i misy z cmentarzyska grupy tarnobrzeskiej z Albigoj. – stan. 1. (wg. M. Gedla)
4. Brązowe ozdoby (bransolety, pierścienie, szpile i ich fragmenty) z cmentarzyska grupy tarnobrzeskiej z Albigoj. – stan. 1. (wg. M. Gedla)

Tekst i rysunki dr hab. Wojciech Blajer

Zjazd Miejsko – Gminny OSP



zdjęcie J. Balawender

W dniu 22.04.2006 r. odbył się zjazd Zarządu Oddziału Miejsko – Gminnego Związku Ochotniczej Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej w Łańcucie. Trzydziestu pięciu delegatów oceniło 5- letnią kadencję, działalności. Szeregi Ochotniczej Straży Pożarnej na terenie miasta i gminy liczą 13 jednostek, zrzeszają 459 członków czynnych, 25 wspierających, 27 honorowych, oraz 34 kobiety, pięć młodzieżowych drużyn pożarowych i 3 orkiestry dęte.

Działają one w następującej strukturze: – osiem jednostek typ S-1 (jeden samochód),
– dwie jednostki typ S-2 (dwa samochody),
– jedna jednostka typ S-3 (trzy samochody),
– dwie bez sprzętu ratowniczego (Łańcut, Łańcut-Podzwierzyniec),
– dwie jednostki włączone są do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (Kosina, Handzlówka)

Jednostki nasze w latach 2002-2005 wyjeżdżały do akcji 508 razy:

2002 r. – 68 wyjazdów – 22 pożary, 46 miejscowych zagrożeń,
2003 r. – 81 wyjazdów – 40 pożarów, 41 miejscowych zagrożeń,

2004 r. – 68 wyjazdów – 22 pożary, 46 miejscowych zagrożeń,
2005 r. – 218 wyjazdów – 20 pożarów, 198 miejscowych zagrożeń.

W wymienionej kadencji Zarząd odbył 36 posiedzeń poruszając m. in. następujące tematy:

- 1) Podjęcie działań w celu osiągnięcia wyższej gotowości do prowadzenia akcji ratowniczych.
- 2) Podział finansowy dla jednostek OSP
- 3) Przygotowanie i udział drużyn w przeprowadzanych ćwiczeniach.
- 4) Zakup i utrzymanie sprzętu.
- 5) Organizacje różnego rodzaju form popularyzacji tj. konkurs wiedzy pożarowej, zawody pożarniczo – sportowe.



zdjęcie J. Balawender

- 6) Rozwijanie działalności kulturalowej w środowisku.

Na zakończenie zjazdu zostały wybrane nowe władze związku:

Zarząd Miejsko – Gminny OSP RP w Łańcucie

- Adam Rajzer – Prezes,
- Stanisław Sacala – V -ce Prezes
- Antoni Kluz – V - ce Prezes
- Tadeusz Kaszyca – Komendant Gminny
- Jan Kluz – Sekretarz
- Henryk Maciejak – Skarbnik
- Krzysztof Kadlof – Członek Prezydium
- Stanisław Czarnota – Członek Zarządu
- Janusz Bembenik – Członek Zarządu
- Kazimierz Słonina – Członek Zarządu
- Jan Magoń – Członek Zarządu
- Józef Mozdrzeń – Członek Zarządu
- Stanisław Pawlak – Członek Zarządu
- Wójt Gminy Łańcut (Zbigniew Łoza) – Członek Zarządu
- Prac. ds. OSP w Urzędzie Gminy (Tadeusz Nycz) – Członek Zarządu

Komisja Rewizyjna

- Jan Kiełb – Przewodniczący
- Wiesław Noga – Sekretarz
- Adam Biały – Członek

Delegaci na Zjazd Powiatowy OSP RP

- Adam Rajzer (OSP Handzlówka)
- Stanisław Sacala (OSP Rogóźno)
- Antoni Kluz (OSP Kosina)
- Tadeusz Kaszyca (OSP Sonina)
- Jan Kluz (OSP Albigowa)
- Jan Magoń (OSP Łańcut-Przedmieście)
- Jan Kiełb (OSP Rogóźno)

W zjeździe uczestniczyli z ramienia:

- Sejmu RP – Poseł **Kazimierz Gołojuch**
- Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP – Dyrektor Biura druh **Mieczysław Kot**
- Zarządu Powiatowego ZOSP RP – druh **Tadeusz Świątoniowski**
- KP PSP w Łańcucie Komendant **Józef Nicpoń**

W zjeździe udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych:

- **Zbigniew Łoza** – Wójt Gminy Łańcut
- **Ryszard Bar** – Przewodniczący Rady Gminy Łańcut
- **Alina Becla** – Radna Gminy Łańcut
- **Małgorzata Magryś** – Sołtys Wsi Handzlówka

Kuba

Pięcioletnie podsumowanie

W okresie od stycznia do marca 2006 r. odbyła się kampania sprawozdawczo-wyborcza w jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnej z terenu miasta i gminy Łańcut. Miało ono na celu podsumowanie pięcioletniej działalności organizacji, przedstawienie programu działania, oraz wybranie nowych władz. Była to również okazja, aby zaprosić na to strażackie forum, przedstawiciele władz i mieszkańców wsi. Sprawozdania były dobrze przygotowane, dzięki czemu prowadzono dyskusję na tematy dotyczące prac, jak również zamierzeń. Wszystkie ustępujące Zarządy otrzymały absolutorium.

Oceniając kompanię można stwierdzić, że była ona rzetelną, ukazującą dobrą pracę jednostek. Na zakończenie zebrań członkowie wybrali nowe władze, które będą działać w kolejnej kadencji 2006-2011.

Przedstawiamy nowych prezesów i naczelników w jednostkach.

OSP Rogóźno - Prezes Stanisław Sacala, Naczelnik Jan Kiełb, **OSP Kosina** – Prezes Janusz Mucha, Naczelnik- Antoni Kluz, **OSP Głuchów** - Prezes Krzysztof Kadlof, Naczelnik Adam Biały, **OSP Sonina** -Prezes Tadeusz Kaszyca, Naczelnik Wiesław Noga, **OSP Wysoka** - Prezes Kazimierz Słonina, Naczelnik Kazimierz Fleszar, **OSP Albigowa** - Prezes Jan Kluz, Naczelnik Wiesław Wilk, **OSP Albigowa-Honie** - Prezes Stanisław Czarnota, Naczelnik Marcin Domino, **OSP Handzlówka** – Prezes Adam Rajzer, Naczelnik Andrzej Homenda, **OSP Cierpisz** - Prezes Henryk Maciejak, Naczelnik Kazimierz Ruszel, **OSP Kraczkowa** Prezes- Józef Mozdrzeń, Naczelnik - Adam Kusz, **OSP Łańcut** - Prezes Janusz Bembenik, Naczelnik Tadeusz Bazan, **OSP Łańcut – Podzwierzyniec** – Prezes Stanisław Pawlak, Naczelnik Andrzej Tabin, **OSP Łańcut – Przedmieście** - Prezes Jan Magoń, Naczelnik- Janusz Cierpisz

Kuba

GMINNE IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

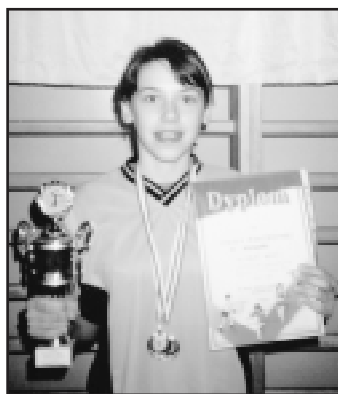
W MINI PIŁCE SIATKOWEJ DZIEWCZĄT – PUCHAR DLA SP ALBIGOWA

Zwycięstwem siatkarek SP Albigowa zakończył się rozgrywany 23.02.2006 r. turniej mini piłki siatkowej dziewcząt w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Głuchowie. W imprezie zorganizowanej przez Gminny Szkolny Związek Sportowy w Łańcucie wystartowało 5 szkół podstawowych gminy Łańcut (SP Albigowa, SP Głuchów, SP Kosina, SP Sonina, SP Wysoka).

W turnieju bezkonkurencyjne okazały się dziewczęta z Albigowej, które zakończyły zmagania z kompletem punktów, wygrywając kolejno z SP Kosina 2:0, z SP Głuchów 2:0, SP Sonina 2:0 i SP Wysoka 2:0. Na drugim miejscu uplasowała się SP Sonina, odnosząc tylko jedną porażkę, zaś trzecie miejsce przypadło w udziale zespołowi z Kosiny, który dzięki determinacji i woli walki przypieczętował swoje miejsce na podium dwoma zwycięstwami. Dalsze lokaty zajęły Szkoły Pod-

stawowe z Głuchowa i Wysokiej.

Po zakończeniu ostatniego spotkania odbyło się uroczyste zamknięcie turnieju z udziałem Dyrektora Szkoły Podstawowej w Głuchowie Marii Buk-Kalinowskiej, połączone z wręczeniem pucharu, dyplomu i medali dla zwycięskiej drużyny. Po-



Najlepsza zawodniczka turnieju
Lidia Kopala

zostałe drużyny, które uplasowały się na podium (SP Sonina i SP Kosina), dzięki firmie „WIM” z Łańcuta – sponsora zawodów, otrzymały okolicznościowe puchary i dyplomy pocieszenia.

Najlepszą zawodniczką turnieju została wybrana **Lidia Kopala** ze

Szkoły Podstawowej w Albigowej, za co otrzymała medal i dyplom uznania.

Zwycięska drużyna (SP Albigowa) będzie reprezentować Gminę Łańcut na Powiatowych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Żołyńi.

tekst i zdjęcia – Witold Kuźniar



Zwycięczynie GIMS w mini piłce siatkowej: N. Baran, K. Cisek, C. Gierczak, A. Kluz, L. Kopala, M. Kopala, E. Preizner, A. Rupar – opiekun A. Wyszyńska

W MINI PIŁCE SIATKOWEJ CHŁOPCÓW – PUCHAR DLA SP WYSOKA

Sukcesem drużyny SP Wysoka zakończył się turniej piłki siatkowej chłopców, który odbył się 7.03.2006 r. W sali sportowej Szkoły Podstawowej w Wysokiej. W imprezie pod patronatem Gminnego Szkolnego Związku Sportowego wzięło udział 6 zespołów naszej gminy (SP Albigowa,

SP Cierpisz, SP Głuchów, SP Kraczkowa, SP Sonina, SP Wysoka).

W fazie grupowej zespół z Wysokiej zakończył zmagania z kompletem punktów, wygrywając kolejno z SP Albigowa 2:0 oraz z SP Sonina 2:0 i awansował do półfinałów z pierwszego miejsca. Drugą lokatę wywalczył zespół z Albigowej.

W drugiej grupie fazy eliminacyjnej najlepszymi drużynami okazały się ekipy – z Kraczkowej, która wygrywając z SP Cierpisz 2:0, i notując porażkę z SP Głuchów 1:2 awansowała do półfinałów z pierwszego miejsca oraz z SP Cierpisz, która dzięki zwycięstwu na Głuchowem 2:1 awansowała z drugiego miejsca.

W półfinale A - kraczkowianie zmierzli się z SP Albigowa przegrywając 0:2, zaś w półfinale B - SP Wysoka pokonała po zaciętym pojedynku zespół z Cierpisz 2:0.

W małym finale o 3. miejsce zespół z Cierpisz uległ drużynie z Kraczkowej 1:2.

Do finału drużyna SP Wysoka stanęła mocno skoncentrowana i po dramatycznym boju ostatecznie pokonała zespół z Albigowej 2:1. Dalsze miejsce w siatkarskich zmaganiach zajęła szkoła z Soniny, która w walce o 5. miejsce pokonała ekipę z Głuchowa 2:0.

Po rozegraniu meczu finałowego odbyło się uroczyste zamknięcie turnieju, z udziałem Dyrektora Szkoły Podstawowej w Wysokiej Agaty Surdel, połączone z wręczeniem pucharu, dyplomu, a poszczególnym zawodnikom zwycięskiej drużyny - medali. Dzięki sponsorowi

zawodów firmie „WIM” z Łańcuta zespoły z Albigowej i Kraczkowej, które zajęły miejsca na podium, otrzymały pamiątkowe statuetki. Pozostałe szkoły otrzymały za zajęte miejsca dyplomy.

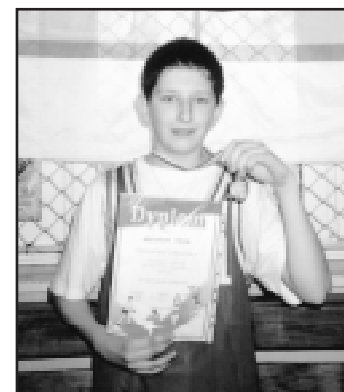
Najlepszym zawodnikiem igrzysk został wybrany **Krzysztof Fryń** ze Szkoły Podstawowej w Wysokiej, za co otrzymał medal i dyplom uznania.

Mistrz Gminy (SP Wysoka) będzie reprezentował Gminę Łańcut na turnieju powiatowym, który odbędzie się w Rakszawie.

tekst i zdjęcia Witold Kuźniar
– Gminny Organizator Sportu



Zwycięzcy GIMS w mini piłce siatkowej – M. Baran, K. Czorniak, K. Fryń, K. Gajda, M. Hadlaw, B. Karaś, K. Kuźniar, B. Magoń – opiekun T. Skomra



Najlepszy zawodnik turnieju –
Krzysztof Fryń

V TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O „PUCHAR PREZESA UCZNIOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO SONINIANKA” W SONINIE

ZWYCIĘSKA SP SONINA

W dniu 27.03.2006 r. ponad 64 pingpongistek i pingpongistów z 7 szkół podstawowych gminy Łañcut (SP Cierpisz, SP Głuchów, SP Handzlówka, SP Kraczkowa, SP Rogózno, SP Sonina, SP Wysoka) stanęło na starcie V Turnieju Tenisa Stołowego o „Puchar Prezesa UKS „Soninianka”, którego areną była Szkoła Podstawowa w Soninie. Patronat honorowy nad turniejem pełniła prezes UKS „Soninianka” Stanisława Panas wraz z dyrektorem Szkoły Podstawowej w Soninie Ewą Kotwicą. Zawody uświetnili swą obecnością zaproszeni goście z Komendy Powiatowej Policji w Łañcutcie: sierżant szt. Piotr Rachwał oraz st. sierżant Mariusz Stanio, który wygłosił prelekcję z zakresu programu profilaktyczno-edukacyjnego „Jak ustrzec się zagrożeń rzeczywistości”.

Dziewczęta jak i chłopcy rywalizowali w 3 kategoriach wiekowych rocznik 1995 – kl. IV, rocz. 94 - kl.V i rocz. 93 - kl.VI), systemem „do dwóch przegranych”.

Oto medaliści poszczególnych kategorii:

Klasa IV

Dziewczęta: Belcar Judyta (SP Sonina), Buntalik Karolina (SP Sonina), Nosek Karolina (SP Wysoka).

Chłopcy: Michna Marcin (SP Sonina), Siwula Paweł (SP Wysoka), Kubis Artur (SP Sonina).

Klasa V

Dziewczęta: Baran Ewelina (SP Sonina), Jaroń Magdalena (SP Handzlówka), Michna Aneta (SP Wysoka).

Chłopcy: Majewski Tomasz (SP Handzlówka), Wrona Adrian (SP Sonina), Surmacz Wojciech (SP Wysoka).

Klasa VI

Dziewczęta: Rozmus Magdalena (SP Handzlówka), Gargała Ewelina (SP Handzlówka), Kudyba Katarzyna (SP Sonina)

Chłopcy: Gajda Krystian (SP Wysoka), Skupień Bartosz (SP Rogózno), Hadław Maciej (SP Wysoka).

W klasyfikacji indywidualnej, tytuł Mistrzyni Gminy Łañcut w tenisie stołowym, w kategorii dziewcząt wywalczyła **Magdalena Rozmus** ze Szkoły Podstawowej w Handzlówce, zaś tytuł Mistrza

Gminy Łañcut w kategorii chłopców otrzymał **Tomasz Majewski**, również ze Szkoły Podstawowej w Handzlówce. **W klasyfikacji zespołowej drużyn Puchar Prezesa UKS „Soninianka” zdobyła SP Sonina.**

Dzięki szczodrości naszych sponsorów, tj. Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz prywatnemu przedsiębiorcy z Soniny Witosławowi Michnie, zawody sportowe

miały bardzo pasjonujący charakter i doskonałą oprawę. Tuż po zakończeniu ostatnich spotkań odbyło się uroczyste zamknięcie turnieju, połączone z wręczeniem pucharów, statuetek, medali, dyplomów i sporo nagród rzeczowych dla większości uczestników turnieju.

tekst i zdjęcia Witold Kuźniar



Najlepsza tenisistka i tenisista stołowi Gminy Łañcut



Zwycięski zespół

IV TURNIEJ HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ O „PUCHAR DYREKTORA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KOSINIE”

1.04.2006 r. w sali sportowej Szkoły Podstawowej w Kosinie odbył się IV Turniej Halowej Piłki Nożnej o „Puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej w Kosinie”, zgodnie z Terminarzem Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Honorowy patronat nad zawodami objął Dyrektor SP w Kosinie, Stanisław Tkacz. W zawodach udział wzięło 7 szkół podstawowych gminy Łañcut (SP Albigowa, SP Cierpisz, SP Głuchów, SP Kraczkowa, SP Kosina, SP Sonina, SP Wysoka).

Rozgrywki prowadzono systemem „każdy z każdym” (w sumie 21 pojedynków).

Wyniki spotkań: SP Wysoka – SP Kraczkowa 0:0, SP Wysoka – SP Albigowa 1:0, SP Wysoka – SP Sonina 0:0, SP Wysoka – SP Głuchów 1:1, SP Wysoka – SP Głuchów

1:0, SP Wysoka – SP Kosina 1:1, SP Wysoka – SP Cierpisz 1:0, SP Albigowa – SP Kraczkowa 0:2, SP Kraczkowa – SP Sonina 2:0, SP Kraczkowa – SP Głuchów 4:0, SP Kraczkowa – SP Kosina 1:0, SP Kraczkowa – SP Cierpisz 0:1, SP Albigowa – SP Sonina 0:1, SP Albigowa – SP Głuchów 0:0, SP Albigowa – SP Kosina 0:1, SP Albigowa – SP Cierpisz 1:1, SP Sonina – SP Głuchów 2:0, SP Sonina – SP Kosina 1:0, SP Sonina – SP Cierpisz 1:0, SP Głuchów – SP Kosina 0:2, SP Głuchów – SP Cierpisz 1:2, SP Kosina – SP Cierpisz 1:0.

Klasyfikacja końcowa:

I miejsce - SP Kraczkowa 13 pkt. stos./br. 9:1

II miejsce - SP Sonina 13 pkt. 5:2

III miejsce - SP Wysoka 12 pkt. 4:1

IV miejsce - SP Kosina 10 pkt. 5:3

V miejsce - SP Cierpisz 7 pkt. 4:5
VI miejsce - SP Albigowa 2 pkt. 1:6
VII miejsce - SP Głuchów 1 pkt. 1:11

Najlepszej drużynie turnieju (SP Kraczkowa) wręczono puchar,

dyplom i medale. Zespołom za drugie i trzecie miejsce, dzięki ofiarności sponsora firmie „WIM” z Łañcuta, przyznano statuetki i dyplomy, zaś pozostałym drużynom dyplomy.

Najlepszym zawodnikiem turnieju został **Łukasz Kunysz (SP Kraczkowa)**, Najwięcej bramek w turnieju zdobyli: **Krystian Gajda (SP Wysoka)** i **Michał Rola (SP Sonina)**.

tekst i zdjęcia Witold Kuźniar



Zwycięzcy zawodów: D. Bartkiewicz, K. Kunysz, Ł. Kunysz, J. Krzysztoń, P. Nowak, P. Techman – opiekun A. Dyrda

W KONKURSIE SPORTOWYM KLAS I - III SP WYSOKA NAJLEPSZA

20.04.2006r. w ramach Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, w sali sportowej Szkoły Podstawowej w Wysokiej odbył się konkurs sportowy klas I – III pod hasłem „Baw się z nami”. W zawodach organizowanych przez Gminny Szkolny Związek Sportowy uczestniczyły cztery reprezentacje naszej gminy (SP Albigowa, SP Głuchów, SP Sonina, SP Wysoka).

Zawody składały się z 7 gier i zabaw zgodnie z Wojewódzkim Kalendarzem Imprez Sportowych, w których uczestnicy musieli wykazać się wysoką sprawnością motoryczną o charakterze szybkościowo-zwinnościowo-skocznościowym. Każdy zespół składał się z 10 zawodników (5 dziewczynek i 5 chłop-

ców), którzy mieli do wykonania szereg umiejętności ruchowych związanych z programem kształcenia zintegrowanego.

W końcowej rywalizacji bezkonkurencyjna okazała się szkoła Podstawowa w Wysokiej, która zajęła pierwsze miejsce, gromadząc 22,5 punktów. Na drugim miejscu uplasowała się reprezentacja z SP Sonina osiągając dorobek 21 pkt., a trzeci stopień podium przypadł ekipie z Albigowej z 16,5 pkt. Czwarte miejsce z 10 pkt. zajęła reprezentacja Głuchowa.

Tuż po zakończeniu rywalizacji odbyło się uroczyste zamknięcie turnieju połączone z wręczeniem pucharu, medali i dyplomów. Zwycięzcy otrzymali je z rąk Dyrektora

Szkoły Podstawowej w Wysokiej Agaty Surdel, która wszystkim uczestnikom turnieju życzyła w przyszłości wielu sportowych wrażeń i jeszcze lepszych wyników. Dzięki sponsorowi zawodów firmie „WIM” z Łańcuta, zespoły z miejsc drugich i

trzecich otrzymały okolicznościowe statuetki.

Najlepszy zespół Gminy Łańcut (SP Wysoka) będzie reprezentował naszą gminę na zawodach szczebla powiatowego w hali sportowej ZSTG w Rakszawie.

tekst i zdjęcie Witold Kuźniar



Skład zwycięskiej drużyny: D. Cwynar, M. Jamróz, K. Matejek, E. Michna, P. Kud, M. Nosek, M. Szpunar, S. Szurlej, K. Ważny, M. Wiater – opiekunowie: M. Tonia, T. Puchała, A. Wyszyński

Konkurs na EX LIBRIS rozstrzygnięty

Na ogłoszony przez Centrum Kultury Gminy Łańcut konkurs „Ex Libris biblioteki publicznej” wpłynęło 124 prac.

Powołana przez dyrektora CKGŁ komisja w składzie: przewodniczący – Marek Hepnar, instr. plastyki w Miejskim Domu Kultury w Łańcutie oraz członkowie – Andrzej Kuźniar instr. plastyki w CKGŁ i Jan Baran instr. ds. artystycznych CKGŁ oceniła dostarczone prace.

Po dość długiej dyskusji komisja wyłoniła laureatów. Zostali nimi: I miejsce – Katarzyna Niedziałek z Kraczkowej, II – Grzegorz Płonka z Kraczkowej, III – Dariusz Magryś z Handzlówki. Postanowiliśmy też przyznać wyróżnienia: Anicie Trojnar z Kraczkowej, Barbarze Socha z Handzlówki.

Pomimo, że ten konkurs miał otwartą formułę bez żadnych ograniczeń – długo nie wiedzieliśmy jak potraktować zestaw prac Magdaleny Drozd-Witek z Kraczkowej. Wyróżniał się on wśród pozostałych prac profesjonalizmem warsztatu oraz wysokim poziomem artystycznym.

Z uwagi na fakt, że pozostali uczestnicy są uczniami szkół podstawowych lub gimnazjów nie mogliśmy ich tak samo oceniać. Dlatego postanowiliśmy przyznać pani Magdalenie specjalne wyróżnienie.

Oceniając nadesłane prace (z wszystkich wsi naszej gminy) wyróżniliśmy prace z Kraczkowej i Handzlówki nie tylko z względu na ich poziom artystyczny, ale i z uwagi na jakość techniczną i ogólną estetykę prac – widać tu pracę nauczycieli plastyki. W wielu innych pracach widać było interesujące pomysły, ale niestety z uwagi na braki warsztatowe nie można ich było nagrodzić.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu i życzymy dalszych sukcesów (nie tylko plastycznych)

członek komisji - A. Kuźniar

W niniejszym numerze publikujemy nagrodzone prace, większy wybór na stronie internetowej www.gminalancut.pl.

Od lewej nagrodzone prace: Katarzyny Niedziałek, Grzegorza Płonki oraz Dariusza Magryśa.



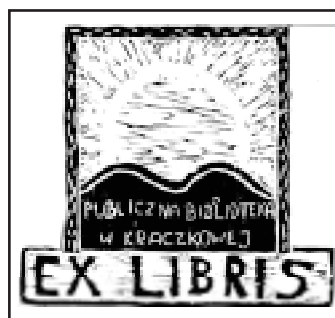
Siatkówka Grała „Sawa” Sonina

Drużyna siatkarska „Sawa” Sonina w składzie: Marcin Surmacz, Piotr Surmacz, Grzegorz Lekki, Grzegorz Styś, Marcin Noga, Grzegorz Szpytma, Marek Czechowicz, Rafał Jucha oraz Dawid Gunia pod opieką Grzegorza Rejmana brała udział w ostatnim czasie w kilku prestiżowych turniejach piłki siatkowej. 18 marca 2006 r. odbył się Turniej o Puchar Wójta Gminy Żołyńia, w którym brało udział 6 drużyn z: Soniny, Rakszawy, Sieniawy, Leżajska, Jarosławia i oczywiście gospodarze z Żołyńia. Grając w grupie z Sieniawą i Żołyńią z pewnym trudem wywalczyliśmy sobie awans do finału, i nie dalismy szans żadnej z drużyn pewnie wygrywając kolejne mecze i bez porażki na koncie wywalczyliśmy 1-sze miejsce.

W dniu 08.04.2006 braliśmy udział w turnieju drużyn niezrzeszonych o puchar Burmistrza

Jarosławia. Wśród 11 drużyn pewnie przeszliśmy rozgrywki grupowe (zwycięstwa z Łukawcem i Żołyńią), jednak zmęczenie dało znać o sobie w finale gdzie jeszcze udało nam się wygrać półfinał z gospodarzami, niestety w ostatnim meczu ulegliśmy nieznacznie w tie-breaku 13:15 drużynie z Leżajska. Tym samym zajęliśmy drugie miejsce w turnieju. Zupełną niewiadomą był występ na turnieju w Lubaczowie o Puchar Starosty Lubaczowskiego. Praca zawodowa i kontuzje kilku podstawowych zawodników są niejakim usprawiedliwieniem „niepowodzenia” na tych zawodach. Wśród 7 drużyn zajęliśmy 4 miejsce. Cieszy jednak fakt, że dublerzy podstawowych zawodników zdobywają doświadczenie i podnoszą poziom swojej gry, co niewątpliwie zapoczątkuje w przyszłości.

Grzegorz Rejman



W hołdzie Ojcu Świętemu



fot. Andrzej Łobaza

W pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II, 2 kwietnia 2006 r., w sali balowej łańcuckiego Zamku odbył się piękny koncert poświęcony naszemu wielkiemu Rodakowi. Wykonawcami byli: kwintet instrumentów dętych blaszanych, chór mieszany i orkiestra kameralna z Ośrodka Kultury w Kraczkowej. Wystąpili również soliści: Paweł Wiśniewski, aktor

Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie – recytacje, Anna Baran – róg, Natalia Cieślachowska – sopran, Alina Kramarz i Mira Opalińska – fortepian, Sebastian Boguszewski – bas, Artur Nycz – tenor. Koncert prowadziła Aleksandra Mlynek, a autorem scenariusza i dyrygentem zespołów był Zdzisław Magoń z Centrum Kultury Gminy Łańcut. W repertua-

rze znalazły się utwory F. Chopina, F. Schuberta, R. Schumana, M. Ravela oraz teksty Jana Pawła II. Organizatorami koncertu byli Centrum Kultury Gminy Łańcut, Ośrodek Kultury w Kraczkowej, Starostwo Powiatowe, Muzeum Zamek w Łańcucie oraz parafia p.w. św. Mikołaja w Kraczkowej. Patronat honorowy objął ks. dziekan Władysław Kenar.

Tego samego dnia koncert został powtórzony w kościele parafialnym w Kraczkowej, 9 kwietnia w kościele farnym w Łańcucie, a 30 kwietnia artyści wystąpili jeszcze z tym repertuarem w kościele parafialnym na Olczy w Zakopanem oraz w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach również w Zakopanem. (iw)



Na zdjęciu od lewej Artur Nycz, Natalia Cieślachowska, Sebastian Boguszewski – fot. Andrzej Łobaza

7.05.2006 r. Albigowa – Święto Kwitnących Sadów



Festyn otworzył długoletni dyrektor Instytutu Sadowniczego w Albigowej dr inż. Józef Kleparski



Tańczy najmłodsza grupa Dziecięcego Zespołu Piosenki i Ruchu „Pyza” z Albigowej



Gościwie wystąpiła Kapela „Paka Sędzisz” z Sędziszowa Młp. Zdjęcia Anna Łobaza

31.05.2006 r. Albigowa – Przedszkolada



zdjęcia Jadwiga i Andrzej Łobaza

“Nie mogę pozwolić, by treść życia naszych przodków poszła w niepamięć ..”

Rozmowa z autorem i reżyserem widowiska plenerowego pt. “Nauczanie Jezusa Misterium Męki Pańskiej” - Romanem Skomrą z Soniny.

D: To nie pierwsze, ale już czwarte po “Weselu”, “Poprawinach” i “Jasełkach” tak duże Pana przedsięwzięcie artystyczne. Skąd się biorą pomysły, co Pana inspiruje do tej formy aktywności?

R. Skomra: W jednym zdaniu trudno jest skwitować tę odpowiedź, ale pomysły artystyczne miałem już od dzieciństwa, kiedy to moje starsze siostry ze swoimi koleżankami, organizowały teatryki domowe i mnie jako kilkuletniego chłopca angażowały do jakichś ról. Tak to się zaczęło. Niedaleko mojego domu u państwa Szpunarów, jedna izba była sceną, a druga oddzielona szerokimi drzwiami – widownią. Później grałem w coraz śmielszych rolach i w skeczach szkolnych. W okresie bożonarodzeniowym chodziliśmy z gwiazdą, szopką i królem Herodem. Wtedy już pociągala mnie kultura ludowa. Wszystkiego to trzeba było przygotować: role, stroje, rekwizyty, i oczywiście wyćwiczyć, aby wypaść ładnie. Koledzy byli wtedy małymi artystami, którzy sami tworzyli całą formę artystyczną. A potem szkoła średnia i kabarety szkolne, wszystkie akademie z częścią artystyczną, konkursy recytatorskie i w Soninie zespoły ludowe, dożynkowe, przedstawienia teatralne i kabarety – to był wszechstronny rozwój artystyczny młodych ludzi – na ogół sami byliśmy organizatorami zespołów i programów artystycznych. Z jednej strony pociągala mnie humor sceniczny, kabaret, a z drugiej folklor i piękno kultury ludowej – piosenki i tańce ludowe. Także inspiracją do moich działań była świadomość, że folklor i obrzędy ludowe zanikają, że ginie bezpowrotnie, to co było treścią życia wielu pokoleń naszych ojców i pradziadków, że trzeba ocalić od zapomnienia piękne obrzędy ludowe. To właśnie pchnęło mnie do zbierania przez prawie 15 lat od najstarszych mieszkańców Soniny, informacji dotyczących obrzędów, zwyczajów weselnych, poprawinowych i jasełkowych, a potem ujęcia ich w formie scenariuszy w kilku wersjach i wybranie najlepszych.

D: Ile Pan poświęcił czasu na napisanie scenariusza do “Pasji”, jak wygląda praca nad takim scenariuszem?

R. Skomra: Praca nad scenariuszem trwa długo, bo trzeba najpierw zebrać materiał, posegregować go, wybrać najbardziej

charakterystyczne elementy, ustalić osoby, którym będzie się przypisywać poszczególne role, a zatem nazwać ich po imieniu i napisać dialogi: sensowne, żywe, charakterystyczne, aby fabuła, którą się przedstawia nie była sfałszowana, ale porywająca i ciekawa.

Przystępując do pisania “Pasji” miałem już za sobą kilka scenariuszy – ale były one na ogół lekkie, o dowolnej mojej interpretacji, bez obawy o sfałszowanie faktów. Tak było ze scenariuszami “Wesela”, “Poprawin” czy „Jasełek”. Przystępując do pisania “Pasji” przestudiowałem wiele literatury: “Biblię”, „Pasja” – Anny Katarzyny Emmerich, na podstawie, której Mel Gibson nakręcił film, “Historia Jezusa” Mary Balchelor i wiele innych dzieł tematycznych. Z całej literatury wybrałem elementy i fakty, które chciałem ująć w scenariuszu i przedstawić w formie prostego i przystępnego dla wszystkich przekazu. Ten olbrzymi materiał trzeba było podać w 2-godzinnej pigułce odegranej przez moich aktorów. Odpowiadając już ściśle na pytanie pisałem 4 miesiące od kwietnia do lipca ubiegłego roku. Potem trzeba było przepisać, powielić, wytypować obsadę, rozdać role i ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć ...

D: Jak dużych nakładów i pracy wymaga zorganizowanie takiego widowiska?

R. Skomra: Widowisko to wymagało ogromu pracy osób, które przyjeły poszczególne role. Były to role historyczne, autentyczne – nic dodać, nic ująć wszystko musiało być tak jak zostało napisane – bez dodawania “swoich” sekwencji, bez liczenia na odpowiedzi sjuflera – bo to przecież widowisko w plenerze. Ćwiczyliśmy od września ubiegłego roku do 6 maja bieżącego roku. Próby odbywały się w naszej niestety bardzo małej świetlicy, 2 razy w tygodniu i trwały do 3 godzin każda, bez możliwości skorzystania ze sceny, bo takiej praktycznie w Soninie nie ma. Muszę powiedzieć, że moi aktorzy to prawie bohaterowie, bo z siedzących prób przeszli w plener i zagrali bezbłędnie. Przyznaję, że dużo mnie to kosztowało, wypowiedziałem wiele głośnych słów w obronie mojej koncepcji na ten spektakl, ale jeste-



Roman Skomra

śmy tak zgraną ekipą, że wszelkie złości zawsze kończyły się śmiechem. (śmiech)

Zorganizowanie tak dużego plenerowego widowiska wymagało intensywnej pracy wielu fachowców – artystów. Projekt olbrzymiej scenografii wykonał Lucjan Rybak – blejtramy – czyli konstrukcje drewniano-półcienne Tadeusz Kaszyca,

Jan Cwynar, Edward Cwynar, Andrzej Klukiński, Paweł Michna i Aleksander Szul. Scenografię wykonali, czyli namalowali Marek Hepnar i Adam Hepnar. Całość została oświetlona lampami syberyjskimi i pochodniami, a wykonali je Tadeusz Kaszyca i Jan Cwynar. Anna Hadław, Renata Kluz i Ignacy Hadław zaprojektowali i wykonali ponad 50 kostiumów. Przyznaję, że zrobili to przepięknie. Paweł Ingłot – introliigator artysta, wykonał wszystkie piękne czapy, chełmy i zbroje. Całą scenografię zwyciężyli ustawiając ją, druhowie OSP Sonina. Spektakl odbywał się wieczorem, wówczas nad oświetleniem (lampami wy pożyczonymi z Ośrodka Kultury w Wysokiej oraz Miejskiego Domu Kultury w Łańcucie) czuwali Zdzisław Ōwsiak i Tadeusz Kluz, dźwięk opracował i realizował Jan Baran z ekipą Centrum Kultury Gminy Łańcut. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy pracowali przy tym przedsięwzięciu, ale chcę podkreślić, że pracowali oni bardzo ofiarnie i bezinteresownie. Nakłady finansowe były bardzo duże, licząc tylko zakup potrzebnych materiałów, tkaniny prawie 300 metrów, farby, gwoździe. Duże ilości drewna ofiarował Tadeusz Kaszyca, część środków przekazali dobroczyńcy, resztę wypracował sam zespół poprzez występy.

D: Czy jest pan zadowolony z frekwencji?

R. Skomra: Pomimo, że około godziny 17.00 zaczęły się ciągłe opady deszczu, które trwały prawie do godz. 22.00, frekwencja była niespodziewanie zadowalająca. Szacowaliśmy około 800 osób. Widowie, którzy przyszli w większości wytrwali do końca, trochę zmoczeni, ale opuszczali swe miejsca zadowoleni, składali nam gratulacje, niektórzy z nich nie kryli też wzruszenia. Większość osób na widowni zamyślona w skupieniu przeżywała cały spektakl.

D: Wracając do przeszłości, liczy Pan na to, że “Pasja” powtórzy

sukces “Wesela sonińskiego”? Nie tylko cieszyło się ono ogromnym zainteresowaniem, ale również rozslawilo Soninę niemal w całym kraju.

R. Skomra: “Pasja” to inny typ widowiska niż “Wesele”. To widowisko stacjonarne, które może odbywać się tylko w Soninie na górkach państwa Kielarów i Pasierbów. Tak zostało ono przeze mnie skonstruowane. Nie planowaliśmy żadnych wyjazdów. Ze względu na deszcz w czasie majowej premiery, i w związku z dużym zainteresowaniem osób z Soniny i okolic mamy zamiar powtórzyć spektakl jeszcze w tym roku, najprawdopodobniej we wrześniu. Mam nadzieję, że pogoda nam dopisze. Uważam również, i chciałbym, żeby “Pasja” wystawiana była, co roku, aby w pełni wykorzystać dużą pracę zespołu, osób całego zaplecza organizacyjnego i niemałe środki finansowe, które zostały zainwestowane w wyposażenie widowiska.

D: Jakie będzie kolejne przedsięwzięcie, czy członkowie zespołu ludowego mają również swoje plany w tym zakresie?

R. Skomra: Plany na najbliższe 3 miesiące już znamy. “Zespół Ludowy Sonina” wraca do “Wesela” i “Poprawin”. 22-24 czerwca br. zostaliśmy zaproszeni do Węgrowa jako laureaci na X jubileuszowy Festiwal Zespołów Obrzędowych. Jedziemy walczyć o tytuł najlepszych w Polsce, gdyż spotkają się tam zwycięzcy z kolejnych 10 Festiwali. W miesiącu lipcu i sierpniu wystąpimy na imprezach pszczelarskich, Święcie Miodu, na rynku w Przemysłu, Lublinie, Ostrowcu Świętokrzyskim. A co dalej?? Rodzą mi się pewnie koncepcje, ale nie będę zdradzał, żeby nie zapeszyć. W listopadzie br. przypada 10-cio lecie zespołu, będzie to nasz skromny jubileusz. My jako Zespół więcej pracujemy, a mniej świętujemy...

D: Życzę więc wygranej w Węgrowie oraz kolejnych sukcesów, a także wspaniałych scenariuszy, które nie pozwolą, by kultura naszych przadków poszła w zapomnienie. Dziękuję serdecznie za rozmowę.

R. Skomra: Również dziękuję za rozmowę. Chciałbym jeszcze podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania „Pasji”, za każdy trud i poświęcenie. Ten spektakl to nie tylko mój sukces, ale sukces wszystkich, którzy choć w najmniejszym stopniu przyłożyli do niego rękę.

Z Romanem Skomrą rozmawiała
Danea





Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego w Kosinie – fot. Jan Baran



*Gminny Dzień Matki w Handzlówce. Na pierwszym planie członkinie KGW otrzymały odznaczenia „Order Serca Matkom Wsi”.
fot. Andrzej Łabaza*